Nr. 226. Kraków, Piątek 5. Maja 1916. Rok XXIV.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 3 K 10 h., kwartalnie 9 K 30 h, półrocznie 18 K 60 h., rocznie 37 K 20 h. Za odnoszenie do domu dopłaca się 60 h. mies.

Na prowincyę z jednorazową przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 80 h., kwartalnie 11 K 40 h., półrocznie 22 K 80 h., rocznie 45 K 40 h.

W państwie niemieckiem kwartalnie 12 K.

GŁOS NARODU

Wychodzi dwa razy dziennie.

WYDANIE POPOŁUDNIOWE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franko do Administr. „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz agencyi upoważnionych przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES REDAKCYI: ulica św. Tomasza l. 35. Telefon redakcyi Nr 190.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“ ulica św. Tomasza l. 35. Od wiersza drobnem pismem (petit) 12 hal., układ tabelaryczny, liczbowy od wiersza 60 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza. Podziękowania po 60 hal. od wiersza. Nekrologi itd. po 80 hal. od wiersza Komunikaty prywatne po kronice 1 korona od wiersza. Załączniki do „Głosu Narodu“ prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp. przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, po 1 kor. od 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. Telefon administracyi i drukarni Nr 3344. — Adres telegramów: „Głos Narodu“ Kraków.

Siedemdziesięciolecie Sienkiewicza.

Dzisiaj mija lat siedemdziesiąt od dnia, w którym się w Woli Okrzejskiej na Podlasiu urodził Sienkiewicz.

Żadnego innego narodu europejskiego ta burza okropna, która w Europie szaleje, nie porwała w tak straszliwy wir, jak nas; ani jeden naród na świecie nie czeka na koniec tej burzy z tak silnem biciem serca, jak my: a pomimo to nie wolno nam o dzisiejszej rocznicy zapomnieć.

Gdyby jaki inny naród zapomniał w roku bieżącym o rocznicy swego największego pisarza, niebyłoby to jeszcze — wobec tego, co się dzisiaj na świecie dzieje — grzechem przeciwko duchowi narodowemu. Ale, gdyby Polska zapomniała o siedemdziesięsioleciu Sienkiewicza, byłoby to przeciwko duchowi narodowemu grzechem, i to nie dlatego, że sprzeniewierzyłaby się obyczajom i obowiązkom narodów kulturalnych, i nie dlatego nawet, że okazałaby się niewdzięczną względem jednego z największych swoich pisarzów, ale dlatego, że zaparłaby się własnego ducha narodowego.

Tak! Bo przecie Sienkiewicz to nietylko wielki pisarz polski i europejski, nietylko chluba i ozdoba l i t e r a t u r y naszej i wszechświatowej. On także był i do dziś dnia jest błogosławieństwem i siłą naszego ż y c i a narodowego. On jest, wskutek odrębnych, a nieszczęśliwych, warunków, w jakich się nasz naród od wieku przeszło znajduje, czemś więcej dla nas, niż są dla narodów innych, szczęśliwszych, ich najwięksi pisarze.

Mówi Asnyk o Mickiewiczu:

Gdy na ziemię padł sztandar zdeptany,
Znak królewski z orłem i pogonią,
Gdy go wodze i dumne hetmany
Już przed wrogów zniewagą nie bronią,
Gdy go w strzępki stargała niewola
I pokryła noc milczenia głucha:
On go pierwszy uniósł z walki pola,
I zamienił w jasny sztandar ducha,
I nad Polską rozwinął w błękicie,
Dając w pieśni nieśmiertelne życie.

Jak po upadku Polski Niemcewicz, jak po klęsce roku 1831 Mickiewicz, tak po powstaniu roku 1863, w epoce największego ucisku i najstraszniejszego zniechęcenia, On przedewszystkiem, ukochany Twórca Trylogii, wlewał w nasze serca nieśmiertelne życie.

Kto silniej od Niego trzymał w kochającej dłoni sztandar polski?

Kto go rozwinął nad Polską w błękicie tak, żeśmy uklękli przed nim wszyscy?

Kto tak, jak On, bronił czystości piór Orła Białego?

Kto nas i dzieci nasze uczy miłości Ojczyzny tak, jak On?

A ten zapał, który dzisiaj ożywia pierś najszlachetniejszej części młodzieży naszej, i ta nadzieja serc polskich, że po wojnie dzisiejszej i nad naszą ziemią słońce zajaśnieje — czy nie w znacznej mierze Jego dziełem?

Więc niechaj będzie błogosławiony dzień, w którym On się urodził — **na chwałę polskiego imienia, na pożytek duchowy narodowi polskiemu!**

Ign. Chrzanowski.

Z ziem polskich.

Trzeci Maja w Wielkopolsce.

Pisma poznańskie i prowincyonalne zamieszczają artykuły naczelne o rocznicy Trzeciego Maja. „Dziennik Poznański“ podnosi znaczenie obchodu uroczystego w Warszawie i kończy:

Nasza dzielnica obchodzić będzie wielką rocznicę z natury rzeczy w skromniejszych daleko rozmiarach. Stan wojenny wyłącza wszędzie głośniejsze manifestacye. Rozpamiętywać będziemy wzniosłą chwilę naszej przeszłości w skupieniu ducha. Lecz na tem nie ograniczy się nasz udział w obchodzie. W dniu tym uprzytomnić sobie winniśmy obowiązki, jakie na nas nakłada solidarność narodowa, a przedewszystkiem obowiązek spieszenia z pomocą naszym braciom, tak ciężko dotkniętym klęskami tej straszliwej wojny. W tym roku Rocznica Majowa zlewa się nieledwie z siedemdziesiątą rocznicą urodzin wielkiego naszego pisarza, który świeci społeczeństwu przykładem sumiennego i gorliwego spełnienia obowiązków obywatelskich i narodowych. Połączymy więc dwie te rocznice i składając hojne ofiary na ręce jałmużnika narodu, uczcimy w sposób w obecnej chwili najwłaściwszy Rocznicę Majową.

Dzielnica pruska postanowiła, jak wiadomo, zbierać w dniu Trzeciego Maja składki na nędzę wojenną w Polsce, poświęcając je Sienkiewiczowi, którego siedmdziesięciolecie obchodzi dzisiaj cała Polska.

W Poznaniu nabożeństwo rocznicowe odbyło się w kościele św. Marcina. Małe notatki dziennikarskie zawiadomiły o tem ludność, którą wezwano do licznego udziału.

„Ostmarkenverein“.

W Poznaniu odbyło się w domu stowarzyszeń protestanckich walne zebranie poznańskiego wydziału „Ostmarkenverein“. Przewodniczył radca policyi Lemke. Udział członków był słaby, z powodu, jak tłomaczy „Posener Tageblatt“ powołania ich w znacznej liczbie pod broń. Zaczęto trzykrotnem „Hurra!“ na cześć cesarza Wilhelma, poczem przewodniczący przedstawił sprawozdanie. Członków liczy grupa poznańska 1252, ubyło tylko 123, mimo stosunków wojennych. Odbyto jedno zebranie plenarne i trzy posiedzenia zarządu. Wkładki wynosiły 2330 marek, rozchody 3330. Wydział wybrano no nowo w tym samym składzie. P. Goetz z Rygi wygłosił odczyt „o niemieckiej kulturze w prowincyach nadbałtyckich“.

Pogłówne okupacyi niemieckiej.

W tych dniach na obszarach, okupowanych w Królestwie i na Litwie przez wojska niemieckie, zaczęło obowiązywać rozporządzenie pogłównego. Opłacają je wszyscy mężczyzni w wieku od lat 15 do 60. Na rok 1916 pogłówne wynosi po 6 marek od głowy, na lata następne wyznaczono po 3 marki. Władze powiatowe mają prawo ustanowić pogłówne wyższe w swoich okręgach dla poszczególnych osób lub warstw społecznych.

Z Wielkiej Warszawy.

Ludnośc Wielkiej Warszawy. — Żydzi w zwiększonem mieście.— Karty na kartofle. — Warszawa w czasie Świąt. — O co się żebrze?

Warszawa liczyła przed wojną prawie milion mieszkańców łącznie z Pragą. Obecnie, po utworzeniu Wielkiej Warszawy, t. j. po przyłączeniu przedmieść liczy 947.493 dusz, z czego wynika, że opuściło Warszawę przeszło 200.000 osób. Z ludności obecnej przypada na 13 centralnych obwodów miasta 729.286, na Nową i Starą Pragę 79.611, na nowo przyłączone przedmieścią 139.594. Chrześcijan jest w tem 596.939, zaś żydów 351.532. Chrześcian jest przeto 63 procent, żydów 37.

Co do liczby żydów, to z utworzeniem Wielkiej Warszawy wzrosła ona z 335.152 do 350.413, wszelako procent żydów się zmniejszył. Podobnie wynosił 42, teraz 37, czyli zmalał o 5 procent. Zmniejszył się również procent żydów właścicieli domów, gdyż domki podmiejskie należą przeważnie do chrześcian.

Żydzi organizują nieustannie w dalszym ciągu. Istnieje już jeden Związek żydowski dla handlu produktami spożywczemi, obecnie powstaje drugi. Oba razem otworzą skład centralnych tych produktów.

Karty ziemniaczane, które mają być w Warszaszawie rozdane na najbliższy okres wraz z kartami chlebowemi, służyć mają między innemi dla gości restauracyjnych do otrzymania ziemniaków jako dań oddzielną i dodatek do innych potraw. Goście restauracyjni będą obowiązani przy żądaniu ziemniaków składać odcinek karty ziemniaczanej na pół funta; za temi bowiem odcinkami otrzymywać będą restauracye ziemniaki z komisyi podziału chleba i mąki.

O życiu Warszawy w okresie świątecznym zamieszczają pisma poznańskie informacyę następującą:

Warszawa wisi nad przepaścią ciężkiego przesilenia. Polipem ściskającym jej gardło żelazną obręczą — jest wyzysk bezgraniczny ze strony potężnych czynników, będących wobec powszechnej klęski panami położenia. Władze czynią oczywiście wszystko, aby ograniczać wyzysk ten i zwalczać szaloną spekulacyę. Walka to bardzo trudna i częściowe tylko może przynosić wyniki. Koła zbijających majątki na krzywdzie ludzkiej rozszerzają się coraz więcej, potężnieje bezwzględność tych, co wyzyskują grosz ostatni z nędzarzy, a kryją nikczemność swą z całym cynizmem.

Z rosyjskiego frontu.

Niedoszła ofenzywa rosyjska w obszarze białoruskich jezior, tudzież w Kurlandyi, nie znalazła oczywiście w prasie czwórporozumienia uznania. Mimo nie ulegającego rzekomo wątpliwości faktu, iż Niemcy znaczną część swych sił przerzucili z frontu wschodniego w odcinek V e r d u n, nie zdołali Rosyanie nietylko frontu niemieckiego przełamać, lecz nawet nie byli w możności przez skuteczną dywersyę ulżyć wojskom fancuskim, walczących z całych sił natężeniem o swą najważniejszą obecnie twierdzę. Nadto nadchodzące stale z Rosyi wieści o ciągłych przesileniach w ministeryum wojny, zmianach komendantów rosyjskich armii i nadużyciach przy dostawach, usposabiał coraz krytyczniej opinię publiczną zachodnich mocarstw odnośnie do zapowiadanej i dokonanej w czasie kilkomiesięcznego spoczynku reorganizacyi armii rosyjskiej wiosenną i letnią ofenzywą państw centralnych tak mocno wyszczerbionej.

Nie dziwną jest więc rzeczą, iż w ostatnich czasach pojawia się w prasie ententé'y coraz więcej publikacyi, które mają na celu naprawiać nadwerężoną reputacyę rosyjskiego naczelnego kierownictwa, tudzież dodawać otuchy zaniepokojonej opinii publicznej Francyi i Anglii. Między innymi petersburski korespondent włoskiej „Stampy“ przesyła swemu pismu następujące sprawozdanie reorganizacyi wojsk rosyjskich. „Po strasznej całorocznej ofenzywie przeciwnika stan liczebny poszczególnych korpusów armii wynosił z końcem sierpnia 1915 r. zamiast przepisanych 28.000 bagnetów, zaledwie około 5.000 ludzi, z których jedynie 2 do 3 tysięcy posiadało jeszcze karabiny. Wiele kompanii liczyło zaledwie 20—30 ludzi, ciężkiej artyleryi w ogólności nie było, zaś artylerya polna nie miała amunicyi. Teraz uległo wszystko zasadniczej zmianie, a Rosya ma teraz nową, niemal silniejszą armię niż przed majem r. 1915.

Wszystkie kompanie doprowadzone zostały do pełnej liczby 300 ludzi, dobrze przyodzianych i uzbrojonych, do każdej kompanii przydzielony jest nowy piąty pluton, nie posiadający karabinów, lecz uzbrojony w bagnety i ręczne bomby. Wszystkie karabiny sporządzone są na podstawie nowego, rosyjskiego modelu,

jedynie tren uzbrojony jest jeszcze dotychczas w karabiny pochodzenia obcego. Ilość ciężkich dział nie mogła być pomnożoną. natomiast wzrasta stale ilość karabinów maszynowych; każdy pułk posiada obecnie ośm najnowszych wspomnianych karabinów pochodzenia amerykańskiego. systemu K o l t a.

Również problem amunicyi działowej zbliża się do rozwiązania. Na froncie magazyny amunicyjne są zapełnione. a na tylnych liniach tworzą się składy zapasowe. Rozkaz oszczędzania amunicyi został zniesiony. Każdy korpus trzeciej armii ma obecnie 80 miotaczy min. i wielki skład ręcznych granatów.

Jakkolwiek straty w ludzkim materyale były wielkie, mimo to utworzono nowe korpusy. W miejsce 35 korpusów, jakimi Rosya rozpoczęła wojnę. wchodzi obecnie w skład armii rosyjskiej nieoficyalnie 60 korpusów, a mianowicie 45 korpusów regularnych, 2 turkestańskie, 5 kaukaskich, 4 sybirskie, 1 grenadyerski, 2 korpusy gwardyi, kilka korpusów mieszanych, i jeden korpus konnicy. Ogólna liczba wojsk została prawie podwojona, a ilość dywizyi piechoty podwyższyła się z 52 na 127. Pod względem taktycznym korpusy te zamknięte są w ramach pierwotnych 35 korpusów. Do każdej dywizyi piechoty przydzielono ponadto brygadę artyleryi, składającą się z 6 bateryi 75 mil. dział polowych; nadto każdy korpus armii otrzyma trzy bateryo po 6 cieżkich dział.

Nowością są automobile pancerne, sporządzono przez belgijskich żołnierzy, którzy przybyli ubiegłej jesieni morzem do Archangielska. Obecnie istnieje już 40 grup wspomnianych automobilów. Każdy automobil jest uzbrojony w trzy karabiny maszynowe, lub dwa karabiny i jedno działo. Dokonano również ważnych reform w zakresie przesuwania oddziałów zapasowych poza frontem, tudzież w sprawie współdziałania komend poszczególnych oddziałów armii.

Rewelacye korespondenta „Stampy" poddaje wyczerpującej ocenie znany krytyk wojskowy budapeszteńskiego „Pester Lloydu" kap. H u e b e r, zaznaczając, iż doniesienia wspomnianego korespondenta, pomijając nawet okoliczność, czy rosyjski sztab generalny rzeczywiście udzielił korespondentowi odpowiednich informacyi, sprzeczne są z powszechnie znanemi obliczeniami i faktami.

Ilość dywizyi — pisze kap. H u e b e r — które przeciwnik zaraz na początku wojny rzucił w swój najprzedniejszy front, dochodziła do liczby stu. A nadto należy zważyć, iż front ten nie był jeszcze wówczas tak jednolity, jak obecnie, i że pierwsze wypadki rozgrywały się w dwóch od siebie oddzielnych grupach. Całą swoją siłę zbrojną przesuwała Rosya na front jedynie stopniowo, tak, iż po upływie czterech pierwszych miesięcy wojny ilość wojsk wysłanych przez przeciwnika w pole uległa prawie podwojeniu. Wprawdzie ponieśli Rosyanie w Karpatach. a przedewszystkiem później podczas wiosennej i letniej ofenzywy państw centralnych niezwykłe straty, jednak olbrzymi rezerwoar ludzki, jakim Rosyanie rozporządzają, umożliwił im na — jeśli nie jakościowe, to jednak ilościowe—wyrównanię ubytków. Czas od października ubiegłego roku aż do dni dzisiejszych, a więc okres, w którym państwa centralne nie podejmowały na tym froncie żadnych większych przedsięwzięć, dał przeciwnikowi sposobność do zupełnego odnowienia swych kadrów, a ewentualnie do utworzenia całych nowych korpusów armii.

Jeśli korespondent „Stampy" zapewnia, iż rosyjskie kompanie postawiono obecnie na stopie 300 ludzi. to może to odpowiadać rzeczywistości. Zachodzą natomiast wątpliwości co do rachunku korpusów i dywizyi, a w szczególności stosunku 35 korpusów do 127 dywizyi.

Przedewszystkiem z rewelacyi „Stampy" wynikałoby, iż w skład każdego rosyjskiego korpusu wchodzą cztery dywizye. Tego rodzaju niezwykła siła liczebna korpusu nie jest wprawdzie wykluczoną, niemniej jednak okoliczność ta stwierdza, iż w armii rosyjskiej zachodzą braki odpowiednich osób dla wyższych stanowisk sztabowych, skoro zachodzi potrzeba aż tak niezwykłych zarządzeń. Należy bowiem zważyć, iż na trudności w sprawowaniu dowództwa napotyka się już przy korpusie złożonym z trzech tylko dywizyi.

Poważne również zastrzeżenia należy poczynić odnośnie do liczby dywizyi. Że liczba nie odpowiada rzeczywistemu stanowi rzeczy, wynika choćby z następujących rozważań. Wschodni front bojowy — od Rygi aż do granicy Bessarabii — wynosi okrągło 1200 kilometrów. Na jedną rosyjską dywizyę przypada więc przeciętnie front o rozpiętości 10 km. czyli na każdego żołnierza przestrzeń jednego metra. Innemi więc słowy. rosyjska siła zbrojna jedynie z trudem wystarczyłaby do pociągnięcia wzdłuż całego frontu cienkiego łańcucha strzeleckiego, poza którym nie byłoby już do dyspozycyi żadnych rezerw. Ponieważ tego rodzaju stan rzeczy jest absolutnie niemożliwy, więc już z tego faktu wynika, iż liczba stojących w polu korpusów względnie dywizyi jest dużo wyższa, niż nam podaje korespondent „Stampy". Wprawdzie wspomina on o „wojskach rezerwowych poza frontem", jednak trudno przypuszczać, iżby w tym względzie miał na myśli wojska doborowe.

Bez względu na to, jak się ma rzeczywisty stan rzeczy, czynią rewelacye „Stampy" wrażenie, iż ma się do czynienia z inspirowaną przez rosyjskie naczelne kierownictwo próbą wyprowadzenia przeciwnika w pole. Do czego ten manewr zmierza — kończy kap. H u e b e r — nad tem nie mamy powodu łamać sobie głowy.

Świątynia Trzeciego Maja.

Widomą pamiątką Konstytucyi 3 Maja w Warszawie — pisze w „Kur. lw." p. Z. Batowski — jest usypisko ciosów i gruzu w obecnym Botanicznym Ogrodzie (przy parku Łazienkowskim), ślad po zaczętym kościele poświęconym Najwyższej Opatrzności, który miał być w tem miejscu wzniesiony wedle uchwały sejmowej, ku uświetnieniu po wieczyste czasy dzieła reformy.

Kościół nie wyszedł nigdy z fundamentów, choć zapowiadał się na budowlę instrumentalną, choć co do strony artystycznej już ją poręczał protektorat królewskiego gustu. Nie było jej sądzonem głosić chwałę wiekopomnego dzieła i zdobić stolicę, chociaż skwapliwie przystąpiono do spełnienia ślubu i z niezwykłą okazałością odbyło się położenie kamienia węgielnego w pierwszą rocznicę Konstytucyi dnia 3 maja 1792 r. Uroczystem nabożeństwem, wspaniałym pochodem, biciem z dział, paradną asystą wojskową, pyszną iluminacyą, przedstawieniem teatralnem i widowiskami obchodzono to święto. Zwyczajnego ceremoniału wmurowania złotą kielnią pierwszej cegły dokonał sam król Stanisław August w otoczeniu całego Sejmu i najwyższych dostojników kościelnych i władz. Na placu budowy znajdował się już dzwon gotowy — jak głosił napis jego — „z metalu krajowego, przez jenerała-majora barona Soll-Dönhoffa wynaleziony, w Miedzianej Górze ulany". Wybito medal w dwóch, co prawda skromnych waryantach (Holzhäusser i Regulskiego), a daleko poza kraj przedostał się rozgłos zdarzenia, aż do Konstantynopola, gdzie ambasador francuski hr. de Choiseul-Gouffier upatrywał kierownika dla tego przedsięwzięcia w osobie chimerycznego artysty i antykwaryusza, niejakiego Fauvela. Podsunąć zaś chciał Stanisławowi Augustowi jako wzór do wyboru jedną z świątyń starożytnych w Atenach lub w Baalbeku.

Po dziś dzień w prywatnem posiadaniu w Warszawie (w zbiorach St. Ptaka) znajdują się projekty architektoniczne kościoła Opatrzności. Autorem ich jest Polak, budowniczy królewski, Jakób Kubicki.

Tyle pozostało po tym niedoszłym do skutku, pięknym, niezwykłym zamiarze. Niezwykłym, bo wszak nie częstym jest przykład kościoła, któryby stawiał naród cały.

Dwa modele tego kościoła Rzeczypospolitej, tej świątyni powszechnej wisiały jeszcze po rozbiorze w r. 1796 u wnijścia do sali biblioteki królewskiej na Zamku, ale wykłuwające się z ziemi, wnet opuszczone beznadziejnie, mury, zaczęły przemieniać się w smętną ruinę, uwidocznioną tylko żelaznym krzyżem, przerastać bluszczem cmentarnym.

Zawsze i w tym wyglądzie drogie Warszawie, odżyły nowem wspomnieniem przed laty 25, przy tłumionym obchodzie setnej rocznicy święta narodowego. Odtąd jeszcze bardziej stało się niezapomnianem symboliczne owo miejsce w Botanicznym ogrodzie przez milczące manifestacye, przez powtarzane przechody patryotycznej młodzieży, odkrywanie głów i rzucanie kwiatów na ruiny, a obecna, 125. rocznica, zrodziła w Warszawie wniosek wmurowania do ocalałych szczątków tablicy pamiątkowej, oraz „rozpoczęcia zbierania funduszów na odrestaurowanie i konserwacyę tej pamiątkowej budowli.

Janusowe oblicze.

Nieproszeni opiekunowie nasi umieją trafiać wszędzie. Zacznie np. wychodzić w Niemczech jakieś »Orient und Osten«, wydawnictwo poświęcone sprawom dalekiego i bliskiego wschodu, albo inne jakie wydawnictwo polityczne, w którem trzeba będzie omawiać także i sprawy polskie, możemy być pewni, że zaraz wcisną się do niego przez przedpokój wiedeńskiego profesora Uebersbergera dwaj lwowscy docenci, Dr Rednyćkij i Dr Tomasziwśkij i że jeden z nich omawiać zacznie stosunki geograficzne i narodowościowe Królestwa Polskiego, drugi zaś wykładać będzie polską historyę. Nie dotarli ci nasi opiekunowie jeszcze do Monachium. Albowiem „Süddeutsche Monatshefte", które zeszyty swoje monograficznie poświęcają zagadnieniom wojny, nie uznały widocznie sprawy polskiej jeszcze za tak ważną, by się nadawała do omawiania. Za to poświęciły „Süddeutsche Monatshefte" osobny zeszyt sprawie żydów polskich i zredagowanie jego powierzyły oczywiście innym nieproszonym opiekunom naszym, komitetowi berlińskiemu dla... wyzwolenia żydów polskich."

Znaleźli się więc w monograficznym tym zeszycie i cesarski radca sprawiedliwości, Dr Bodenheimer i ekonomista Dr Oppenheimer i cesarski asesor Dr Friedemann i całe grono innych »wyzwolicieli«, dobrze dobrane. Na czele ich wystąpił cesarski asesor Dr Friedemann z rekomendacyą, która ma tytuł: Znaczenie żydów wschodnich dla Niemiec.

FR. SAL. KRYSIAK.

Sienkiewicz i Wielkopolska.

„I wygrał szum naszych lasów, plusk naszych rzek i dżdżów, grom naszych burz, pieśni naszego ludu, dawidowe hymny nadziei i łkania piersi człowieczej po utraconem szczęściu, — i wszystko, co nasza myśl mogła pojąć, serce odczuć a dusza wyobrazić jako wzniosłe i najpiękniejsze pod słońcem" — powiedział o Mickiewiczu Henryk Sienkiewicz, który dziś jako wielki jałmużnik narodu zdała od kraju, na wolnej ziemi szwajcarskiej obchodzi 70-rocznicę urodzin, w przecudnej mowie. wygłoszonej w roku 1899 w pięknym parku Miłosławskim. gdy smutnem życiem żyjąca ziemia wielkopolska na pierwszy w Polsce zdobyła się pomnik Juliusza Słowackiego, podobnie jak pierwsza postawiła pomnik Mickiewiczowi. I kiedy przed tym pomnikiem drugiego z wielkiej trójcy naszych wieszczów mówił o mistrzach słowa. którzy ze spiżu uczynili ramię harfy a ze złota na nią nawiązali strun". jak Mickiewicz „wydobył z nich dźwięki, o których nie wiedziano przed nim". a Słowacki „nabrał pełnemi garściami pereł, szafirów. purpury. tęczowych blasków. olśniewających brylantów i obsypał i przyozdobił niemi tę naszą harfę tak hojnie. tak bez miary. że stanęła przed nim i przed nami w nieznanym dotychczas przepychu. blasku i majestacie — niby Harfa-Królowa, przed którą gną się kolana ludu i chylą się czoła. jak ongi przed harfą Dawidową" — to uczestnikom podniosłej miłosławskiej uroczystości, wsłuchanym w ten wspaniały hymn chwały, jaki Sienkiewicz wyśpiewał na cześć tej harfy złotostrunnej i dwóch jej najpierwszych mistrzów. zdawało się, że zapomniał o jeszcze jednym czarodzieju, który z tej harfy także cudowne wydobył dźwięki.

Nie mógł wspomnieć o nim, bo byłby musiał mówić o — sobie. A przecież wtedy już ćwierć wieku lutnia jego przedziwna grała nam cudne melodye, krzepiła nasze dusze i serca i tyle nam dała rozkoszy duchowych, że nam się tak stał kochanym jak jego wielcy poprzednicy, i że go w Panteonie naszej chwały obok nich a przynajmniej zaraz za nimi postawiliśmy. bo i on, choć innemi jak oni, ale zbliżonemi tony „wygrał szum naszych lasów, plusk naszych rzek i dżdżów, grom naszych burz, radości i bole naszego ludu, dawidowe hymny nadziei i łkania piersi człowieczej po utraconem szczęściu..."

I już wtedy należał się Sienkiewiczowi powszechny hołd od narodu, ale go wtedy nie przyjął, bo choć wielki na prawdę, około narodu jak rzadko kto zasłużony i jak mało kto z współczesnych kochany. wielbiony i czczony, on wtedy stawiał pomnik większemu od siebie, królowi poetów polskich i słowiańskich. Mickiewiczowi, w drogiej nam Warszawie — i o sobie myśleć nie pozwolił.

Ale wdzięczny naród o nim myśleć nie przestał. i kiedy już autor Trylogii uczcił króla polskiej poezyi, w rok później skupił się naród około króla polskiej powieści i dank mu złożył, na jaki go było stać, sercem mu płacił za wielkie serce. które dla narodu biło miłością najwierniejszego syna. największego obywatela i przyjaciela, rozumnego nauczyciela i natchnionego przewodnika. a w tym ogólnym hołdzie, jaki naród złożył swemu największemu pisarzowi współczesnemu, czyż mogła Wielkopolska pozostać w tyle za innemi dzielnicami kraju?

Bo dla niej jego dzieła więcej jeszcze niż dla drugich były „pokrzepieniem serc". bo jego księgi były dla niej w większym jeszcze stopniu niż dla drugich dzielnic ową manną i rosą, która żywiła zgłodniałe dusze i ożywiała spiekotę serc. bo dla niej najgenialniejszy dziś mistrz słowa polskiego szczególnie dużo miał serca, jej rany i bóle już w początkach jego twórczości tak wymowny znalazły wyraz w „Bartku zwycięzcy" i „Pamiętniku nauczyciela poznańskiego", a gdy stanął na szczycie sławy, gdy Trylogią podbił sobie całą Polskę. a „Quo vadis?" zdobyło mu uznanie całego świata, wszak zwiększona niedola tej ziemi, gdzie Polski był początek. natchnęła go do owego przepotężnego eposu historyczno-narodowego, opiewającego dokonane przed 5 wiekami właśnie na północno-zachodniej rubieży naszego kraju zwycięstwo sprawiedliwości, znowu w tym celu. aby pokrzepić serca dzieci tej ziemi i nową im dać podnietę do wytrwania i przetrwania.

To też obok udziału delegatów inteligencyi i instytucyi wielkopolskich w ogólnym obchodzie jubileuszu pisarskiej działalności mistrza przed 16 laty i obok pomniejszych lokalnych uroczystości na prowincyi zebrała się dwukrotnie ludność stolicy wielkopolskiej na sali Teatru polskiego w Poznaniu. aby wspaniałym i podniosłym obchodem zaświadczyć przed samymi sobą

Dr Friedemann oblicze ma Janusowe. Z jednej strony jest najbardziej urodzonym Niemcem, gdy mówi np.: musimy złożyć próbę teraz, czy posiadamy cechy przewódców, które uzdalniają do przewodzenia innym narodom, albowiem nietylko podbijać trzeba i zaprowadzać zarząd, lecz także zyskiwać sympatye, rozszerzać kulturę i wpływy sobie zapewniać. Albo, gdy mówi np.: musimy największy nacisk kłaść na to, by kraj polski, bronią mocarstw centralnych stworzony i z jednem z nich żyjący w państwowej wspólnocie, czuł się wewnątrz nie związanym z zachodem i ostrze ku wschodowi zwrócił przeciw Rosyi. Oblicze niemieckiego męża stanu wygląda z tej strony posągu. Lecz z drugiej strony posągu wygląda już oblicze czystego rasowego żyda, który imieniem żydów narodowi niemieckiemu składa przyrzeczenia i zapewnia o korzyściach wzajemnego sojuszu, gdy mówi np., że żydzi wschodni wiedzą, iż jedynie przez sprzymierzonych upewniona szkoła żydowska daje im swobodę rozwoju i że wdzięczni będą za to, albowiem uszczęśliwia ich każdy objaw sympatyi...

Dwa oblicza, dwie dusze: z tej i z tamtej strony posągu. I tę dwoistość swoją narzuca Dr Friedemann wszystkim żydom wschodnim, czyni ją cechą narodowego ich charakteru. W przedstawieniu jego widnieje piękny posąg Janusowy, z jednej strony uśmiechający się ku narodowi i kulturze niemieckiej i kiwający głową ku nim z dobrodusznym uśmiechem: patrzcie, jak ja się doskonale asymiluję! Gdzież jest drugi naród na świecie, któryby się tak gruntownie i nawskróś przejął kulturą niemiecką i któryby był jej pośrednikiem w drodze ku wschodowi. Z drugiej strony posągu zawzięty mars widnieje na czole i padają słowa: polonizować się? Nigdy! Przez tyle wieków żydzi nie zdołali się zasymilować, jakoż ich do tego teraz zniewalać! Żydzi posiadają taką odrębność narodową, że zasymilować ich społeczeństwo polskie nie zdoła...

Oto jest psychologiczna zagadka podwójnego oblicza, której rozwiązać zaiste nie sposób. Jeden to ze Sfinksów światowych, który rozwiązania doznaje wówczas dopiero, gdy wogóle przestaje istnieć.

Tłómaczy więc Dr Friedemann w głębokim swym historycznym wywodzie, że żydzi wschodni w przeważającej większości są niemieckiego pochodzenia i dziś jeszcze sami się nazywają »Aszkenazim«, Niemcy. Ojcowie ich przybyli, powoływani przez królów polskich, wraz z kolonistami niemieckimi, rozszerzając się ku wschodowi następnie i docierając zwolna do Rosyi. Znikli koloniści niemieccy, zasymilowani, wsiąknięci przez otoczenie polskie. Żydzi wschodni zachowali jednak pamięć o pochodzeniu swojem w ubiorze i mowie. Długi chałat bowiem i należąca do niego jarmułka są strojem średniowiecznych mieszczan niemieckich. Żargon żydowski zaś z okruchami hebrajskimi i kilku słowiańskiemi słowami jest narzeczem średniogórnoniemieckiem, reńskiego i frankońskiego pochodzenia. Podobnie, jak żydzi, którzy z Hiszpanii wywędrowali do Turcyi, dziś jeszcze mówią kastylskiem narzeczem swych przodków, taksamo żydzi polscy zachowali dyalekt niemiecki, który się nie więcej różni od górnoniemieckiego i nie jest mniej zrozumiały, aniżeli Dütsch szwajcarski.

Oto jak w dosłownym wywodzie Dra Friedemanna umieją się asymilować żydzi: po całym szeregu wieków przechowują jeszcze strój oraz mowę narodu, pośród którego żyli niegdyś. W dawnej ojczyźnie ich język dawno już przetarł się, nabrał ogłady i zmienił. Oni ciągle w ustach przechowują jeszcze dawne martwe szczątki...

Ale nietylko język, mówi Dr Friedemann. Również i duchowa zawartość kultury żydów polskich, o ile nie opiera się na religijnych podstawach, źródła swoje ma w niemieckości. Żydowsko-niemiecki dyalekt był chętnym pośrednikiem dla niemieckiego myślowego świata. Schillera, Göthego i Lessinga przełożono na żargon, podobnież historyę świata Schlossera oraz podręczniki z wszelkich gałęzi wiedzy. Żydzi, ograniczeni normą procentową w Rosyi, wysyłali synów swoich na uniwersytety niemieckie w takiej masie, że musiano później poczynić zarządzenia ograniczające. W ghetto wnosili oni znajomość duchowego świata Niemiec, zapewnia pan asesor. Tak więc żydowski student z Rosyi roznosił po wschodzie sławę nauki niemieckiej, a i uczniom tym nauka niemiecka niemało ma do zawdzięczenia. Tak to powstała przedziwna mieszanina kultury. Mózg wschodniego żyda przytułek daje obok filozoficznych traktatów Majmonidesa, zagadnień talmudyczno-prawniczych i religijnych przepisów bez liku, zawsze także niemieckim elementom kultury, często klasykom niemieckim, marksistycznym poglądom, ellektycznie przejętym okruchom kultury wszelkiego rodzaju. Tym ostatnim wszakże za pośrednictwem niemczyzny.

W gorliwości swej idzie Dr Friedemann jeszcze dalej i zapewnia, że ci Żydzi wschodni całkiem nawet zniemczą się przy odpowiednich warunkach. I tak n. p. w Kurlandyi gdzie liczą tylko 51.000 i gdzie dotychczas już pozostawali pod silnym wpływem nadbałtyckiej niemczyzny. Tosamo stałoby się i na niedużych skrawkach kraju, gdyby je ewentualnie Niemcy zaanektować zechcieli. Szkoła niemiecka proces ten przyspieszy.

Tyle więc słów Dra Friedemanna na dowód, że Żydzi wschodni posiadają znakomity talent asymilacyjny i że w danym razie potrafią z narodem, pośród którego żyją, zlać się zupełnie.

A teraz przejdźmy na drugą stronę tajemniczego Janusowego posągu.

Jak się przedstawia w wywodach pana asesora sprawa asymilacyi Żydów, w Polsce żyjących, do społeczeństwa, pośrodku którego przebywają obecnie? Opinia Dra Friedemanna jest tu negatywna bezwzględnie. To prawda, powiada, że mała, ale w każdym razie przez swój stan posiadania oraz stanowisko pośród Polaków wpływowa część żydów, uposobionych asymilacyjnie, pragnie całkowitego przystosowania się do polskości, z którą ją łączą gospodarcze i towarzyskie interesa. Naturalny rozwój zbliżył tę warstwę ludności do polskiej kultury, społeczeństwo polskie zaś okazuje się chętnem do ich przyjęcia. Jednakże masy szerokie w poczuciu odrębności swej sprzeciwiają się polonizacyi i uchronić je trzeba przed przymusem, którego obecnie już domagają się oderwane głosy. Żądanie tego rodzaju nazywa Dr Friedemann nieliberalnem z jednej strony, z drugiej zaś kulturalnie pozbawionem sensu, gdyż u obu interesowanych czynników doprowadzićby musiało tylko do oporu i niechęci.

Cóż są tedy owe masy szerokie, które się wzbraniają wrzekomo poddać wpływom polskiej kultury. Jakiego rodzaju jest to odrębność, której poczucie masy te mają w sobie? Jakich skarbów narodowej kultury bronią żydzi polscy wedle Dra Friedemanna przed wykorzenieniem przez gwałt polonizacyjny? Te masy szerokie to są masy narodu, który się w średniowieczu zasymilował całkowicie do Niemców. Owa odrębna kultura to jest kultura rasowo im obca, którą przechowali przez wieki, albowiem żyli wyodrębnieni pośród obcego im otoczenia, stanowiąc niejako dzięki udzielonemu im samorządom społeczeństwo pośród społeczeństwa. Ta warstwa zwierzchnia, która się spolonizowała, wszakże odłamek to tychsamych polskich żydów, który już zdołał się przedostać w orbitę polskiej kultury i przez nią został wchłonięty. Zatem widocznie nie jest a priori wykluczona możność polonizowania się, czyli przystosowania do społeczeństwa polskiego między żydami polskimi. Kwestya istotnego zasymilowania ich to jest tylko kwestyą dania im możności przyswojenia sobie polskiej kultury. To jest sprawa zniesienia szranek, jakie dzielały żydów od obywateli krwi polskiej i dania żydom takich samych warunków kulturalnego życia, jakie posiadają obywatele pochodzenia polskiego. Znaczy to wyrwanie żyda z ghetta i danie mu polskiej szkoły, na równi z Polakami.

Tu więc dziwna jest logika nieproszonego orędownika żydów polskich w Berlinie. Szkoła żydowska oznacza dla niego tylko stopień przejściowy do całkowitego zniemczenia polskich żydów, obiecuje też, że wielu rodziców żydowskich odrazu posyłać zacznie dzieci do niemieckiej szkoły średniej. Ten fakt zniemczenia wydaje mu się naturalny zupełnie i cieszy się z tego wału, który oparcie da Niemcom na wschodzie i będzie przewodnikiem dla niemieckiego handlu w strony dalekie. Gdy jednak społeczeństwo polskie chce dać możność dzieciom żydowskim przyswojenia sobie nie owej dziwacznej mieszaniny kultury w żargonie, o której wymownie opowiada pan asesor, lecz prawdziwej, wytrawnej przez danie żydom dostępu do polskiej szkoły, berliński patron nagle mówić zaczyna o narodowym gwałcie i odwołuje się do pomocy silniejszego, w którego interesie chce działać...

T. D.

„Sin-Fein“.

Uśmierzane obecnie rozruchy w Irlandyi zostały wywołane i przeprowadzone przez partyę ultra-nacyonalistyczną, która nosi nazwę »Sin-Fein«. W języku irlandzkim znaczy to: »Sami sobie«. Partya ta istnieje od dość dawna i stanowi opozycyę w stosunku do partyi nacyonalistów irlandzkich, »ugodowców«, jak by można powiedzieć znanym w Polsce terminem. Ugodowcy ci, z Redmondem na czele, dążą do porozumienia z rządem angielskim na gruncie kompromisu, upostaciowanego w Home Rule, »Sin-Fein« natomiast przedstawia program maksymalny samodzielności kraju.

Podstawę konstytucyjną dla swej polityki znajduje »Sin-Fein« w ustawie wyodrębniającej z r. 1783, według której nad Irlandyą panować miał król angielski a rządzić irlandzki parlament w Dublinie. Partya odmawia prawomocności późniejszego aktu unii. Nielegalny czyn nie staje się nigdy legalnym, nawet przez sankcyę czasu, nawet gdy nielegalność jego idzie w zapomnienie i zanika w świadomości. Ustawa z r. 1783 zachowuje zatem swą prawomocność — w mniemaniu zwolenników ruchu »Sin-Fein«. Partya wyciąga z tego Irlandyi programu wszelkie konsekwencye. Opiera się ona wysyłaniu przedstawicieli do Westminsteru. Nie zda się to na nic, — oświadczają Sin Fein'iści — by parlamentowi odmawiano prawa uchwalania ustaw dla Irlandyi, jeżeli Irlandya zezwala na to, by w tym parlamencie była reprezentowana, i dopomaga sama do stwa-

i przed Polską, że i tam nad Wartą mimo najtrudniejszych warunków dla rozwoju wyższych sił kultury rodzimej, spowodowanych twardą walką „pro aris et focis“, biją serca gorące, że umiemy „czcić męże wielkie“ i szczególnie takim, którzy nam w udręce ducha pozostającym nieśli pokrzepienie tego ducha i sercom dawali skuteczną podnietę do wytrwania, budować w sercach pomniki wdzięczności już dzisiaj, nie jak było dawniej w zwyczaju, po ich śmierci dopiero.

Za co ta wdzięczność, cześć i uwielbienie dla Henryka Sienkiewicza szczególnie u synów wielkopolskiej ziemi? Bośmy tam nad Wartą lepiej może niż swobodniejszą już piersią oddychający bracia w Galicyi odczuwali cel obywatelskiej wielkiej „Trylogii“ mistrza, który już przedtem w „Bartku zwycięzcy“ i „Pamiętniku nauczyciela poznańskiego“ jako pierwszy odczuł i zrozumiał położenie tych najstarszych dzierżaw piastowskich i serce swe na ścieżaj dla nich otworzył.

To też jeżeli gdzie, to tam jego „Ogniem i mieczem“ wywołało zachwyt prawdziwy, było dla nas objawieniem.. Pamiętam, jak dziś, co się działo wtedy wśród młodzieży wyższych klas starego z polskich czasów pochodzącego gimnazyum Maryi Magdaleny w Poznaniu. Jak myśmy sobie „Dziennik Poznański“, w którego feljetonie ono wychodziło, a następnie książkowe wydanie wyrywali. Żadne dzieło nie wywołało takiego zapału. Kto nie mógł kupić, wypożyczał je od szczęśliwszych posiadaczy i czytał je jednym tchem dniem i nocą, póki go nie skończył. My młodzi wówczas byliśmy tą książką wprost oszołomieni. Trudno nas było od niej oderwać, na koleżeńskich schadzkach, bo w murach szkolnych nie można było już wtedy tego czynić, była ona jednym przedmiotem naszych rozmów i roztrząsań, poza trójcą wielkich naszych wieszczów żadna inna książka dla nas wtedy nie istniała. Przekonaliśmy się wnet, że tak samo było i w starszych kołach społeczeństwa wielkopolskiego, do którego najszerszych warstw ona później dotara, wnosząc do nich kordyał zdrowia, którym krzepili się wszyscy, wielbiąc jego szafarza i błogosławiąc mu. Dopiero później uświadomiliśmy sobie przyczynę tego fenomenalnego objawu, intuicyjnie początkowo odczutego, a mianowicie, że dotąd nikt z naszych pisarzy z takim rozmachem, z takiem poczuciem o b y w a t e l s k i e m, i na to główny kładliśmy nacisk, „nie umiał przedstawić dziejów naszych w ich tragicznej grozie strasznych a mimo to, jak słusznie stwierdził Stan. Tarnowski, wyjątkowością cnót i poświęceń na ponurem tle politycznego rozsprzężenia kraju imponujących“. Cały nasz ogół tamtejszy wyczuł i odczuł, że nas w tem dziele Sienkiewicz pragnął nauczyć żyć górnic nawet w najcięższych kataklizmach dziejowych, odczuwać i naśladować cnotę poświęcenia i męstwa jako palladium przeciw zwątpieniu, i że to było właściwym celem tej jego powieści dla całego narodu a przedewszystkiem dla nas Wielkopolan.

To samo działo się u nas nad Wartą, gdy pojawiały się dwa dalsze arcydzieła „Trylogii“, każdy je sobie rozrywał, niemi się zachwycał i o każdem „długie były rodaków rozmowy“. A jeżeli sam autor stwierdził w końcu że wszystkie trzy pisał „z niemałym trudem na pokrzepienie serc“, to wolno to nie wyrosłym na rdzennie polskim gruncie snobom literackim w guście autora tendencyjnej i wątpliwej wartości „Piśmiennictwa polskiego ostatnich 20 lat“ niesmacznie skutkiem nieznajomości prawdziwego ducha narodu persyflować, ale całe rdzennie polskie społeczeństwo, szczególnie zaś w tak trudnych warunkach żyjące społeczeństwo wielkopolskie poświadczyło mu już wtedy i poświadczy zawsze, że one były rzeczywiście dla niego wielkiem pokrzepieniem serc, że wprost hasłem dla niego stały się słowa pociechy i otuchy, jakie Sienkiewicz wypowiedział w końcowej scenie „Potopu“: „Niech nie desperują nigdy, bacząc na to, że nie masz takowych terminów, z którychby „viribus unitis“ przy boskich „auxiliach“ podnieść się nie można“. Podobnie zrozumiało społeczeństwo wielkopolskie obywatelski i narodowy cel wspaniałego utworu Sienkiewicza o wielkiem dziele narodowej chwały z przed laty 500 i ukochało całem sercem przedziwne i przepiękne typy swojskie Juranda, Jagienki i Zbyszka, rzeźbione rylcem nie mniej wprawnym od dłuta naszego Wita Stwosza na tryptyku w kościele Maryackim i pomniku Kazimierza Jagiellończyka w katedrze krakowskiej, a nawet w pozornie nietylko dla Polski, ale dla całego świata napisanem arcydziele „Quo vadis“, którem on ten świat zdobył, pośrednią drogą przez siebie dla Polski, odczuwa ono w dwóch jego wielkich, przewspaniałych bohaterach, w Lygii i Ursusie, świetlane prototypy słowiańskie, polskie. Kto nie chce wierzyć tym zapewnieniom, niech jedzie do Poznańskiego, a znajdzie tam u włościan, mianowicie w powiecie kościańskim i bukowskim biblioteczki, w których dzieła te Sienkiewicza pierw-

rzania tych ustaw. Żadnemu Irlandczykowi nie wolno też przyjmować urzędu, opłacanego pieniędzmi angielskiemi, lub zajmować stanowisko, wymagające wierności wobec króla angielskiego.

Oprócz tej działalności ściśle politycznej. uprawia »Sin Fein« pracę ekonomiczną. Każdy członek zobowiązuje się kupować tylko wytwory irlandzkie i lokować pieniądze tylko w irlandzkich bank ch. Prócz tego należą do Ligi Gaelickiej, która wskrzesza staroirlandzki język i obyczaje. Najwięcej zwolenników ma partya po miastach, przy wyborach gminnych w Dublinie zyskali jej zwolennicy 3 mandady otrzymując o 2000 głosów więcej niż wszystkie inne partye razem. Wpływ jednak ich polityczny jest jeszcze znikomy w stosunku do partyi nacyonalistycznej, która włada niepodzielnie nad Irlandyą. Wszelako szeregi jej rosną, a ostatnia walka o Home Rule znacznie je powiększyła, gdy koncesye zrobione przez rząd angielski, wydały się narodowi zbyt małemi.

Jako organizator powstania obecnego, poniósł »Sin Fein« porażkę, aczkolwiek spowodował zamęt, który musiał wywrzeć w Anglii silne wrażenie. Niemniej ogromna większość narodu, zorganizowana przez nacyonalistów, przeciwstawiła się »Sin-Feinowi« do tego stopnia, że Redmond, przywódca parlamentarny Irlandczyków, mógł zaofiarować rządowi swą pomoc w tłumieniu ruchu.

Opieka nad inwalidami.

Dnia 2. maja odbyło się w sali konferencyjnej magistratu pierwsze posiedzenie Wydziału Wykonawczego Komisyi krajowej Opieki nad inwalidami wojennymi dla okręgu c. i k. Komendy wojskowej w Krakowie. W posiedzeniu wzięli udział: J. E. Ks. Biskup Sapieha, por. Arpad Czerwiński, Dr Bronisław Dulęba, Tadeusz Epstein, Jan Kanty Federowicz, delegat Dr Adam Fedorowicz, płk. Antoni Glasner, gen. Dr Grossmann, Edward Herzberg, Józef Horoszkiewicz, Roman Ingarden, Dr Tomasz Janiszewski, Dr Bronisław Kader, Michał Konopiński, Władysław Kowalikowski, Eksc. Dr Juliusz Leo, Dr Adam Łobaczewski, Witold Ostrowski, Dr Franciszek Paszkowski, Władysław Pec, X. Adam Podwin, Jan Raszka, Mikołaj hr. Rej, Karol Rolle, nadp. Dr Rolny, Józef Sare, Dr Stefan Skrzyński, Dr Maurycy Straszewski, Tadeusz Stryjeński, Rudolf Starzewski, Dr Henryk Szarski, Dr Samuel Tilles, gen. Aleksander Trzszkowski, ks. prałat Dr C. Wądolny, Dr Witołd Ziembicki, oraz jako reprezentant Rządu radca dworu Gustaw Brückner.

Posiedzenie zagaił J. E. książę biskup Adam Sapieha uproszony przez zmarłego namiestnika ś. p. gen. Colarda do objęcia przewodnictwa we Wydziale wykonawczym, dziękując członkom Wydziału za liczne i chętne przybycie. Następnie zwrócił się z serdecznem podziękowaniem do reprezentantów c. i k. Komendy twierdzy i Komendy wojskowej okręgu krakowskiego za dotychczasową nadzwyczajnie dodatną działalność, w szczególności na polu wyszkolenia inwalidów wojskowych, w założonych przez c. i k. Komendę twierdzy w tutejszem Muzeum przemysłowem, w Mydlnikach i Rakowicach, a przez c i k. Komendę wojskową w Morawskiej Ostrawie, Witkowicach i Ullersdorfie szkołach dla inwalidów wojennych, w których umieszczeni byli wyłącznie niemal inwalidzi pochodzący z Galicyi. W dalszem przemówieniu zaznaczył książę-biskup doniosłość zadania, jakie ma spełnić Komisya krajowa wobec problemu opieki nad inwalidami, które obok państwa spoczywa także na społeczeństwie. Licząc na pomoc Boską i dobre chęci członków ufa, że zadaniu temu potrafi sprostać Komisya.

Następnie zaproponował książę-biskup wysłanie następującego telegramu hołdowniczego do Najdostojniejszego Protektora krakowskiej szkoły inwalidów J. C. K. Wysokości Arc. Karola Stefana: »Wydział wykonawczy Komisyi krajowej dla opieki nad inwalidami wojennymi Komendy krakowskiej zebrany na pierwszem posiedzeniu składa wyrazy najgłębszego hołdu z uniżoną prośbą o użyczenie i nadal dostojnego poparcia«.

Radca dworu Brückner przedstawił zarys instrukcyi dla Wydziału wykonawczego, który przez zgromadzenie został przyjęty. Zarządzone wybory do Komitetu administracyjnego wydały następujące rezultaty: generał Truszkowski Aleksader, Bandrowski Dr Ernest, Czerwiński Arpad, Dr Jan Hupka, Horoszkiewicz Józef, Ingarden Roman, Dr Tomasz Janiszewski, Łobaczewski Dr Adam, Ostrowski Witold, ks. Adam Podwin, Rey hr. Mikołaj, Rolle Karol, Sare Józef. Obszerne sprawozdanie z dotychczasowej działalności c. i k. szkoły wojennych inwalidów w Krakowie przedłożył nadporucznik Czerwiński Arpad. Nadporucznik Dr Rolny imieniem c. i k. Komendy wojskowej w Krakowie przedłożył sprawozdanie z działalności szkół inwalidów założonych przez c. i k Komendę w Witkowicach, Morawskiej Ostrawie i Ullersdorfie.

Prezydent Dr Leo wyraża wdzięczność i uznanie dla reprezentantów władz wojskowych za owocną ich dotychczasową działalnośc i zauważa, że w stosunku do wielkiej ilości inwalidów pochodząch z Galicyi, tylko mała część ich dotychczas korzystała ze założonych szkół, wobec czego stawia wniosek: »Wydział wykonawczy wzywa Komitet administracyjny by w jak najkrótszym czasie przedłożył wnioski co do utworzenia dalszych szkół dla inwalidów z zachodniej części kraju. Następnie Kierownik Biura opieki socyalnej c. i k. szkoły inwalidów w Krakowie p. Witołd Ostrowski przedstawił obraz działalności tutejszego Biura od początku istnienia szkoły, omówił problem opieki społecznej w naszym kraju, doświadczenienia w tym względzie poczynione, a z porównania stosunków w naszym kraju do zachodnich krajów koronnych wysnuł konkluzye co do koniecznych dalszych zarządzeń na tem polu.

Na wniosek hr. Reya uchwalono ograniczyć działalność Wydziału wykonawczego Komisyi tylko do inwalidów pochodzących z okręgu terytoryalnego komendy wojskowej, krakowskiej, tudzież poczynić starania w kompetentnych czynników o uruchomienie rządowych i krajowych szkół fachowych, celem lepszego wykształcenia inwalidów wojennych. Wiceprezes Kół rolniczych Dr Dulęba uzasadnił w dłuższym wywodzie potrzebę założenia kursu handlowego dla sklepikarzy wiejskich, celem przysposobienia części inwalidów wojennych do handlu wiejskiego. Wniosek powyższy zgromadzenie uchwaliło, a wykonanie Komitetowi administracyjnemu powierzyło. W końcu Radca Dworu Brückner przedstawił sprawę utworzenia schroniska w Krynicy dla około tysiąca inwalidów i wniesione w tej sprawie oferty przez prywatne konsorcya, które gotowe są dostarczyć opieki lekarskiej jak i środków utrzymania.

Po ożywionej dyskusyi, w której rozstrząsano kwestyę, czy należy prowadzić we własnym zerządzie, czy też uwzględnić jedną z wniesionych ofert, przekazano sprawę Komitetowi administracyjnemu do bezzwłocznego załatwienia. Nowo wybrany Komitet administracyjny ukonstytuował się wybierając przewodniczącym: c. i k. generała Truszkowskiego Aleksandra, zastępcą Dr Bandrowskiego Ernesta, generalnym sekretarzem Ostrowskiego Witołda, a skarbnikiem p. Rollego Karola.

Od Administracyi.

Z powodu ustawicznie wzrastającej drożyzny materyałów i pracy, zmuszeni jesteśmy z dniem 1 maja podnieść cenę prenumeraty. Wynosić ona będzie:

bezodnoszenia:		
miesięcznie	K	3.10
kwartalnie	„	9.30
półrocznie	„	18.60
rocznie	„	37.20
zodnoszeniem:		
miesięcznie	K	3.70
kwartalnie	„	11.10
półrocznie	„	22.20
rocznie	„	44.40
na prowincyi:		
miesięcznie	K	3.80
kwartalnie	„	11.40
półrocznie	„	22.80
rocznie	„	45.40

Pamiętajcie o Czerwonym Krzyżu!

Pierwszy raz od początku wojny apeluje do Waszej ofiarności.

Zapisujcie się na listy członków.

Tydzień Czerwonego Krzyża trwa do 7 b. m.

Kupujcie odznaki i pamiątki Czerwonego Krzyża!

KRONIKA

Kalendarzyk kościelny. Dziś w piątek SS. Ireny i Hilarego. — Jutro w sobotę SS. Jana ap. w oleju i Bożydara.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 4 min. 8, zachód przypada o godz. 7 min. 6; długość dnia godz. 14 min. 58.

Kraków, 5. maja 1916.

Dzisiaj ukończyć się miały zgłoszenia do rozpocząć się mającego generalnego przeglądu. Ruch w komisyach był znaczny, lecz wprawny doświadczeniem nabytem przy poprzednich zgłoszeniach aparat urzędniczy, spełnia swe obowiązki szybko, jednak spis został przedłużony do 10. b. m.

Jak nam donoszą ze sfer bankowych. zgłoszenia na subskrypcyę pożyczki napływają coraz obficiej. Nietylko instytucye lecz także szeroki ogół bierze w nich coraz liczniejszy udział; największy ruch panuje w rodzimych czterech bankach, a mianowicie: w Banku krajowym. Galicyjskim dla handlu i przemysłu, Przemysłowym i Hipotecznym. Długie listy imiennych spisów trudno przedrukowywać w pismach ze względu na brak miejsca, jaki wynika z powodu napływu aktualnych wiadomości, na które z niecierpliwością oczekują

sze zajmują miejsce, znajdzie kmieci. którzy mu będą mówili o Skrzetuskim, Zagłobie, Kmicicu, o Ligii i Jagience jak o bliskich znajomych, niech jedzie na obczyznę niemiecką. gdzie podczas mej dwunastoletniej działalności miałem tyle razy sposobność przekonać się, że Sienkiewicz jest wśród tamtejszej szarej warstwy polskiego robotnika i rzemieślnika nie tylko najpopularniejszym pisarzem polskim ale Polakiem wogóle.

Od czasu wspomnianego wyżej jubileuszu w ciągu dalszych lat szesnastu dług moralny, jaki Wielkopolska i jej dzieci, rozproszone na obczyźnie w środkowych i zachodnich Niemczech. zaciągnęły względem tego wielkiego krzepiciela ducha, z każdym rokiem się powiększał. nie było wypadku na tej ziemi, dotykającego tę ludność, żeby ten uznany przez swoich i obcych „poeta laureatus“ i znakomity obywatel nie był się ujął za nią i nie podniósł głosu w jej obronie, słyszanego przez cały świat. Słuchał go ten świat. bo Sienkiewicz wzniósł się na szczyt Parnasu współczesnego, ale wzniósł się po to tylko. aby służyć własnemu narodowi. Mógł zażywać dobrze zasłużonego „otium cum dignitate“. ale zawsze zrywał się, gdy ważne rzeczy zaczęły się czynić w jego narodzie, lub gdy mu się działo źle rzucił mistrzowskie pióro, przez które tyle sobie zdobył chwały i pożytku przyniósł narodowi, gdy chodziło o czyn obywatelski, który poprzeć mógł swoją powagą i rzetelnie zdobytą popularnością. Chciał zaprowadzić nas „na pole chwały“ Sobieskiego, jak to pośrednio zapowiedział już w zakończeniu „Pana Wołodyjowskiego“. lecz pisarza zwyciężył obywatel kraju, gdy wybuchła wojna na Dalekim wschodzie i wypadki powojenne uczyniły go jako najbardziej powołanego budowniczym „Polskiej Macierzy Szkolnej“. Jego obywatelskie walory w społeczeństwie umożliwiły mu stworzenie wspaniałego dzieła oświatowego. które niestety dzika zaciekłość i przewrotność nad wyraz głupiego czynownictwa zdruzgotała. Zaczął nas w dziele o „Legionach“ prowadzić „z ziemi włoskiej do Polski“, i odłożył pióro, gdy wybuchła nagle wojna światowa powołała go do innego wielkiego czynu obywatelskiego. Zobaczył kraj swój zniszczony, popalone tysiączne sioła i miasta, ziemię krwią braci ociekłą, ruiny na ruiny, zgliszcza na zgliszcza i w przeciwieństwie do innych, wygodniejszych, do snobów lub materyalistów. którzy nawet w nieszczęściu kraju myślą przedewszystkiem o sobie, o własnych zyskach lub własnej roli czy aureoli, powiedział sobie, że „nie czas na róże, gdy płoną lasy“ i stał się jałmużnikiem własnego narodu, aby ulżyć strasznej polskiej nędzy i otrzeć łzy najbiedniejszym z biednych braci. A ponieważ wielkie jego imię jest dziś w całym świecie najwięcej zrosłem z imieniem Polski, więc na głos tego najlepszego i najsławniejszego Polaka, płyną obfite miliony, aby choć w części nieść pomoc polskiemu ludowi w jego niczem nie zasłużonej niedoli. I niech tam sobie małe zawistne dusze i zaciekli politycy partyjni, nie umiejący dalej patrzeć poza koniec nosa własnego stronniczego interesu, mówią, co chcą o tej roli wielkiego jałmużnika naszego narodu czasu największego kataklizmu, jaki go spotkał od czasu rozbiorów, niech bagatelizują tę jego wielką i owocną działalność. niech ocierają się o jego wielkość różne niewyrosłe na czystym polskim gruncie małe „....manny“ czy „..ery“, będące na usługach innych sprężyn; słuch o nich wszystkich zaginie i chyba tylko pozostaną smutne ślady ich niefortunnego działania, gdy imię Henryka Sienkiewicza, jako wielkiego jałmużnika narodu obok imion jego wielkich pomocników wiecznie jaśnieć będzie w księdze wdzięczności całego zdrowego społeczeństwa.

I niech tam sobie różni przerafinowani estetycy czy estetyzujący snobowie dopatrują się plam w wielkim pisarskiem dziele jego życia, niech wyszukiwaniem tych plam własną pokrywają małość i o nich świat zapomni i przejdzie nad nami do porządku. a Sienkiewicz pozostanie Sienkiewiczem jako uznanym przez cały świat, największym Polakiem tych czasów. My zaś „cieszmy się“, odpowiednio zastosowując zdanie Klaczki, i „dziękujmy Bogu, że nam w tak podłych i strasznych czasach dał takiego czarodzieja“ tak słowa jak czynu, bo on nam istotnie zawsze dobre niósł nowiny. nie złe, uszlachetniał nasze życie, a nie plugawił go, on nam je krzepił, a nie podkopywał go, on wyjałowione pole użyźniał posiewem dobrym, zdrowym i zacnym. on nas uczył „brać krzyż na siebie i iść z nim naprzód“, on zaczadzonym niósł świeże powietrze, targanym niepokojem niósł wiele spokoju, a wątpiącym dodał tyle nadziei, że rozpaczy nawet i w tym strasznym kataklizmie dziejowym nie oddamy się nigdy.

Tak społeczeństwo wielkopolskie zawsze odczuwało i rozumiało Sienkiewicza i jako wielkiego pisarza i jako znakomitego obywatela, stąd w obecnym jego wielkim czynie całe bez wyjątku opowiedziało się za nim.

czytelnicy. Korzystna lokata i znane ogółowi warunki, stwarzają podnietę. obchodzą się bez sztucznej reklamy, bo powodzenia militarne i spodziewany schyłek wypadków zachęcają do ofiarności na rzecz państwa, pomocy, dającej zarazem realne korzyści, jakich przy obecnym zastoju nigdzie uzyskać by nie było można.

Jedynym względem samozachowawczym powinno być dążenie, aby te powinności spełniane były za pośrednictwem naszych rodzimych instytucyi, a to tylko choćby z przyczyny, abyśmy wobec państwa mogli wykazać skalę naszych gospodarczych świadczeń, tak jak wykazaliśmy ideowe, ofiarnością krwi. Zniszczony z powodu najazdu kraj nie może tak jakby chciał wykazać także i pod tym względem zrozumienia obowiązku. Niech zatem każdy grosz, przechodząc przez alembik krajowego skarbca, będzie policzony, zanim odpłynie tam, zkąd rozdzielony na potrzeby armii, przyniesie nam kres wypadków i nastanie ery pokoju, którą da nam spełnienie naszych nadziei i równowagę gospodarczą.

Niemniej „Tydzień Czerwonego Krzyża“ jest jednym z egzaminów jaki składamy na ołtarzu bieżących wypadków. Chcąc przyjść w pomoc żołnierzowi naszemu, który brocząc krwią, wyczekuje na pomoc sanitaryuszy i opiekę, jaka pod znakiem „Czerwonego Krzyża“ nadciąga na pola bitew, musimy dbać o to, aby ta organizacya miała odpowiednie ku temu środki. Od tego zależną jest wygoda w szpitalach, spełnia ona również rolę pośrednika między społeczeństwem naszym a jego członkami, którzy skazani są na przykry los jeńców na kresach Syberyi i w innych obozach terytoryów nieprzyjacielskich.

Pod znakiem „Czerwonego Krzyża“ odchodzą od nas wiadomości do nich i upominki, a jak sprawnie funguje ten wielki aparat, ten tylko to ocenić mógł, kto się zetknął z tą czcigodną instytucyą i poznał liczne jej dobrodziejstwa spełniane w tych ciężkich czasach.

Oddział galicyjski Czerwonego Krzyża, jak widzimy z licznych dowodów uznania padających z najwyższych stron, wielce zasłużył się w czasie wojny, a skalę zasług wzmoże i wzrośnie humanitarna jego praca jak znajdzie ona odpowiednie dla ogromu zadań środki materyalne.

Z dniem 7 maja upływa Tydzień Czerwonego Krzyża, kto nie złożył jeszcze na jego cele daniny, niech uczyni to i wpisze się na listę członków, aby stać się żołnierzem armii ochrony życia, które oszczędziły kule karabinów maszynowych i granaty i kalecząc, zleciły korzystanie z opieki tej instytucyi.

W mieście trwa już od dwóch tygodni gonitwa za tytoniem, nierównomiernie rozdzielanym pomiędzy poszczególne trafiki. Szczęśliwy ten, kto zdoła przebić się przez kordon oblegający trafiki, aby zdobyć konieczny zapas na następny dzień. Główna trafika w rynku na linii A-B ma najfatalniejszy lokal jaki można sobie wyobrazić w czasie wojny. Długa wązka klatka, gdzie duszą się wprost palacze, chcący korzystać z dobrodziejstwa otrzymania paczki tytoniu. Wogóle biada temu, ktoby nie posiadał protekcyi w którejkolwiek trafice, gdyż ona jest jedynie środkiem, który zapobiega abstynencyi od tego nałogu. — Jeden z trafikantów sporządził sobie listę zgłaszających według której rozdziela otrzymany zapas. Nie zapisany w liście może oczekiwać do wieczora, nie zdobywszy nawet cygara, którym w normalnych czasach gardził.

Sądzimy, że przy tej sposobności możnaby wprowadzić pewne pedagogiczne zasady, a mianowicie, aby małoletnim nie sprzedawać tytoniu, co stałby się mogło pewną zdobyczą dla utrzymania młodych organizmów w zdrowiu i przeciwdziałałoby za wczesnemu wędzeniu płuc i krtani wyrostków.

Z miasta.

Przedłużenie terminu spisu pospolitaków. Magistrat podaje do wiadomości co następuje: Ponieważ urzędujące w mieście Krakowie 15 biur nie są w stanie mimo wysiłku podołac pracy w przyjmowaniu zgłoszeń i w wydawaniu legitymacyi dla kilkunastu tysięcy pospolitaków z lat 1866 do 1897, zaszła konieczna potrzeba przedłużenia terminu zgłoszeń do dnia 10. maja włącznie. — Kto w tym ostatecznym terminie nie uczyni zadość obowiązkowi zgłoszenia, narazi się do dotkliwą karę, jeżeli nieusprawiedliwi należycie spóźnienia. — Magistrat zaznacza, że w niedzielę i poniedziałek biura wspomniane urzędować będą od godziny 9—12 w południe.

Aprowizacya letnisk. Niespełna dwa miesiące dzielą nas od wakacyi. Rok przeszły nie sprzyjał wyjazdowi na letni wypoczynek, toteż wiele rodzin spędziło lato w mieście. W bieżącym roku sytuacya wojenna jest znacznie korzystniejsza, wobec czego spodziewać się należy, że wielu mieszkańców miast zechce powetować sobie zeszłoroczny przymusowy pobyt w mieście i odetchnąć świeżem powietrzem. Jedyną troską, jaka łączy się z wyjazdem, jest kwestya aprowizacyi. Letniska muszą się należycie przygotować na przybycie gości, muszą zaopatrzyć się w mąkę, cukier i zapewnić sobie odpowiednią ilość nabiału, gdyż z mięsa trzeba będzie zapewne zrezygnować.

W Niemczech pomyślano już o potrzebie zorganizowania aprowizacyi dla szukających wytchnienia mieszczuchów. Z inicyatywy centrali dla ruchu obcych, założono związek dostawców dla miejscowości kąpielowych i klimatycznych, którego zadaniem jest udzielanie informacyi interesowanym gminom co do źródeł nabywania potrzebnych artykułów spożywczych, względnie nabywanie i rozdział tychże artykułów.

Niemieckie letniska liczą na znaczną frekwencyę wobec faktu, że wyjazd do letnisk położonych za granicą Niemiec jest niemal wykluczony. U nas stosunki są podobne. Brak jednak inicyatywy i zdolności organizacyjnych rozdrabnia pracę na każdą miejscowość z osobna, aczkolwiek korzyści wspólnej pracy byłyby niewątpliwie bardzo doniosłe.

Loterya artystyczna na wystawie „Legiony polskie“, odbędzie się nieodwołalnie w gmachu Tow. Sztuk pięknych plac Szczepański l. 4 dnia 8. b. m. o godzinie 5 popołudniu. Wraz z loteryą, której los wyniesie 1 kor. połączona będzie licytacya kilku dzieł sztuki wyjątkowej wartości artystycznej. Dochód z tej loteryi i licytacyi oraz ze wstępów (60 hal.) przeznaczony jest na cele Sekcyi opieki nad Legionistami Ligi kobiet N. K. N. Loterya ta nie ma nic wspólnego z mającem się nieco później odbyć ciągnieniem loteryi na cele opieki wojennej dla polskich artystów.

Klęska nawałnicy śnieżnej. Najstarsi ludzie nie pamiętają i wogóle uważają za niemożliwość, aby śnieg spadł tak obficie z końcem kwietnia i tak wielkie mógł wyrządzić szkody. Jak nam donoszą z wielu okolic, w falistem położeniu spluskał całą warstwę urodzajnej gleby, pozostawiając jałowe podglebie, lecz największe spustoszenia ta nowa klęska, wyprzedzająca powódź, poczyniła w lasach, niszcząc wielką własność w powiatach limanowskim, nowosądeckim i nowotarskim. Zapewne i inne powiaty, skąd brak nam jeszcze wiadomości, ucierpiały od niej dotkliwie.

Śnieg, którego warstwa dochodziła do 2. metrów wysokości, zniszczył młodniki, bo kultury puściwszy miazgę gięły się i łamały pod nawałem ciężaru. Nawała śnieżna nie ochroniła także starodrzewia, a gnąc i łamiąc gałęzie wniosła troskę, że gdy natychmiast nie przystąpi się do intenzywnej sanacyi, kornik zniszczy to, co jeszcze pozostało. Wielkie szkody poniosły majątki leśne Henryka hr. Krasińskiego, Eksc. Antoniego hr. Wodzickiego w limanowskim powiecie, ks. Kazimierza Lubomirskiego w myślenickim i limanowskim, gdzie spustoszenia są olbrzymie.

Mamy nadzieję, że starostwa poczynią natychmiastowe starania celem dostarczenia odpowiedniej ilości jeńców do uporządkowania lasów i przeciwdziałania nowej klęsce, jaka grozi od kornika. Starania te będą miały skutek, gdyż życzliwość, z jaką odnosi się do naszego społeczeństwa p. namiestnik Eksc. Generał Diller, daje gwarancyę, że słuszne życzenie naszej wielkiej własności, która poniosła w czasie wojny tak znaczne klęski, będą uwzględnione.

Zamach na amatorów knajpek. Wśród powodzi najrozmaitszych projektów nowych podatków, rodzących się w mózgach powołanych i niepowołanych do zabierania głosu w tych kwestyach, znalazł się pomysł, który godzi wprost na kieszenie amatorów knajpki. W piśmie „Recht und Wirtschaft“ znajdujemy artykuł Dra Ebermayera, w którym autor z okazyi uchwalenia podatku od zysków wojennych, zupełnie zresztą słusznie podnosi, że skoro podatek ten obciąża tych, którzy oszczędzają, należałoby opodatkować tych, którzy lekkomyślnie trwonią pieniądze. Do rzędu takich lekkomyślnych utracyuszy zalicza Dr Ebermayer tych wszystkich, którzy mając własne gospodarstwa domowe i nie będąc wskutek tego skazani na żywienie się w restauracyach, trwonią pieniądze na śniadanka i kolacyjki w handelkach, knajpkach i kawiarniach. Proponuje on podatek 10 proc. od rachunku, co niewątpliwie mogłoby przynieść wcale pokaźne dochody. — Aczkolwiek intencya autora jest chwalebna, a zasada sprawiedliwa, to jednak forma pobierania podatku byłaby bardzo trudna wobec konieczności legitymowania się przed kelnerem, że się jest kawalerem, albo podróżującym, lub też że odwiedza się knajpkę z pozwoleniem żony, która spaliła pieczeń na kolacyę itd. Nadto zaś te artykuły na które „trwoni się“ pieniądze, tj. piwo, wino, kawa, herbata, cygara są opodatkowane osobno, a zatem konsument opłaca już daninę za swą lekkomyślność.

Amatorowie knajpek mogą tedy spać spokojnie. Projekt Dra Ebermayera nie ma szans przyobleczenia się w szatę ustawy.

Wymiana moździerzy. Magistrat wzywa te osoby, które swoje mosiężne moździerze oddały w Wydziale IV. magistratu, aby się zgłosiły do tego Wydziału po odbiór nadesłanych moździerzy żelaznych i porcelanowych.

Czyszczenie wodociągów. Po przepłukaniu sieci rurociągów wodociągowych w dzielnicy I., III., IV, i V. rozpocznie Zarząd wodociągu miejskiego z dniem 9. maja br. w dalszym ciągu czyszczenie sieci, a mianowicie we wschodniej części miasta, między ul. Andrzeja Potockiego, Lubicz, Bosacką, Lubomirskich i Rakowicką, a z drugiej strony od ul. Andrzeja Potockiego wzdłuż ul. Wielopole, w dzielnicy XIX. i XX. — Następnie w dniu 11. maja czyszczenie obejmie rurociągi w dz. II., w części dz. III., między ul. Zwierzyniecką, a Wisłą, w części dz. VI. między ul. Wielopole, św. Gertrudy, św. Sebastyana i Dietlowską, oraz w całej dzielnicy VII. i VIII. — Dnia 13-go maja przepłukane zostaną rurociągi w dz. IX., X., XI., XII. i XIII. — Dnia 15 maja w dz. XXII. (Podgórze). — Czyszczenie rurociągów odbywać się będzie każdorazowo w godzinach popołudniowych między godz. 2. i 6. — Czyszczenie to spowoduje chwilowe zmącenie, które ustąpi po przepłukaniu rurociągów w poszczególnych częściach miasta.

Oszczędzanie kwiecia drzew owocowych. Piszą nam z miasta: W tych dniach zauważyłem jadącą elegancką bryczką młodą osobę, która trzymała w ręce kwitnącą gałąź jabłoni. W bryczce znajdowała się nadto pokaźna ilość kwitnących gałęzi. Należy zwrócić uwagę, że lekkomyślnem łamaniem kwitnących gałęzi drzew owocowych wyrządza się przyszłemu zbiorowi owoców dotkliwą szkodę. Zniszczony owoc, który mógłby rozwinąć się z oberwanych gałęzi, jakie w bryczce młodej damy się znajdowały, ocenić można w przybliżeniu na 30—40 klgr. Nieoświecone wyrostki wiejskie dopuszczają się niszczenia drzew owocowych; sfery oświecone nie powinny jednak czynić tegosamego, rozumiejąc doniosłość strat stąd powstałych. Spodziewać się należy, że owa dama z kwitnącemi gałęziami jabłoni — stanowi wyjątek.

Kradzieże domowe. Od pewnego czasu grasuje po Krakowie szajka złodziei, która zakrada się do zamkniętych mieszkań i zabiera, co jej wpadnie pod rękę. Zapiski policyjne notują codziennie po kilka wypadków kradzieży. — Wczoraj skradziono Róży Nadlowej przy ul. św. Sebastyana pod l. 7 garderobę, p. Zenonowi Sokolnickiemu przy ul. Jabłonowskich pod l. 6 złoty zegarek z łańcuszkiem, Auguście Praetzlowej przy ul. Grodzkiej pod l. 40 nowe buciki; nadto zanotowano kilka wypadków kradzieży na Kazimierzu.

Z Polski i ze świata.

3. Maja we Lwowie. Stolica kraju obchodziła rocznicę nadania konstytucyi w Polsce w sposób uroczysty, jak to wczoraj już zaznaczyliśmy. Oficyalną częścią programu było nabożeństwo w katedrze, które przybrało rozmiary wielkiej manifestacyi narodowej. Wzięły w niem udział wszystkie warstwy naszego społeczeństwa. Kościół już przed godziną 10 był szczelnie wypełniony, tłumy stały przed kościołem. Nabożeństwo odprawił X. kan. Badeni. Główną nawę kościoła, zamkniętą kordonem miejskiej straży ogniowej, wypełniły ciała reprezentacyjne i delegacye: poważny zastęp bojowników r. 1863, senat akademicki z rektorem Dr Twardowskim, członkowie Rady przybocznej z komisarzem rządowym starostą Grabowskim, grono profesorów politechniki z rektorem Dr Anczycem i Akademii dublańskiej z dyr. Dr Miczyńskim, prezydyum „Czerwonego Krzyża“ z Pawłem ks. Sapiehą, Eksc. Pinińskim, Dr Wiczkowskim i Dr Bylickim na czele, członkowie Tow. strzeleckiego, przeważnie w kontuszach, reprezentacya Legionów z kap. Krzaczyńskim, członkowie lwowskiej Delegacyi NKN., reprezentanci Związku okręg. TSL., delegacya Tow. dziennikarzy polskich, Związku sokolego, „Sokoła-Macierzy“, reprezentanci Tow. kred. ziemskiego z pp. Vivienem i Dr Kozłowskim, Dr Stroynowski, Dr Kwiatkowski, dyr. Boziewicz, delegacye: Stow. kupców i młodz. handl. i in. Za kordonem strażackim ustawiła się kompania honorowa Legionów polskich. Po nabożeństwie wygłosił X. Dziędzielewicz kazanie, poczem publiczność odśpiewała po jednej zwrotce pieśń „Boże Ojcze“ i „Boże coś Polskę“. Przed katedrą odbyła się defilada kompanii honorowej Legionów przed gronem oficerów legionowych.

Młodzież w podniosłym nastroju obchodziła rocznicę wielkiego narodowego święta. Zebrała się w kościele św. Elżbiety na nabożeństwo, poczem udała się do zakładów, gdzie w salach szkolnych wysłuchała wykładów na temat wielkiej chwili. — Obchód Konstytucyi zakończył wieczór uroczysty w sali Tow. muzycznego.

Adres do Sienkiewicza. Wydział lwowskiego Koła literacko-artystycznego uchwalił w myśl wniosku prezesa Koła Dra Vogla wystosować adres do honorowego członka Koła, Henryka Sienkiewicza, z okazyi 70. rocznicy Jego urodzin, przypadającej na 5. b. m. Arkusze do podpisywania tego adresu, który wyjdzie z pod pióra Adama Krechowieckiego, rozesłane zostaną towarzystwom naukowym i kulturalnym.

Dla Litwy. Wydział lwowsk. Koła liter.-artystycznego uchwalił urządzić w drugiej połowie maja wielki wieczór artystyczny na rzecz głodnych Litwy i wybrał dla tej sprawy osobną komisyę, mającą zająć się przygotowaniem programu wieczoru.

Gniazdo mistyfikacyi. Mistyfikowanie dzienników jest u nas na ogół rzeczą wyjątkową. Bywają niekiedy naiwne i nieszkodliwe; n. p. przed paru laty jakiś dowcipniś telefonował na Prima Aprilis do wszystkich redakcyj o senzacyjnej katastrofie budowlanej; oczywiście nikt temu nie uwierzył i telefoniczna notatka nie zapoznała się z czernidłem drukarskiem. Ale w ostatnich trzech latach zdarzyły się złośliwe i niegodne mistyfikacye tutejszych dzienników, które pochodziły z Nowego Sącza; jedna dotyczyła osoby X. Michała Nowickiego, druga burmistrza Dra Barbackiego. Obecnie znów z tegosamego miasta nadeszła wszelkie cechy prawdopodobieństwa nosząca mistyfikacya, dotycząca ogólnie szanowanego i w pełni sił znajdującego się dyrektora Michała Magiery, która szerokie koła inteligencyi krakowskiej, ceniącej zasługi na polu oświaty narodowej dyr. Magiery przejęła głębokiem oburzeniem. — Zaiste, wyjątkowem gniazdem złośliwych mistyfikacyj jest Nowy Sącz!

Z Tarnowa piszą nam: Stosunki aprowizacyjne w naszem mieście niewesołe. Cukru z kolei w ostatnich czasach zwieziono dostateczną ilość, jednak później trudno go było dostać w sklepach; częstokroć żądano wyższych cen. Z chlebem, mąką i mięsem nie lepiej. Na święta otrzymały sklepy tak małą ilość mąki, że tylko cząstkę publiczności można było zaspokoić. Panami sytuacyi są piekarze, którzy wypiekają chleb dowolnej jakości, to też u każdego piekarza jest on inny, lecz o tyle polepszyło się w ostatnim czasie, że bez większych trudności można go nabyć. Z mięsem najtrudniejsza sprawa, nie tylko, że ceny poszły w górę, lecz że rzeźnicy wogóle nie chcą po cenach maksymalnych sprzedawać. Pozostają kasze, ryż, groch i fasola, które można nabywać czy to w sklepie K. B. K. czy też w „Plonie“. Obydwa te sklepy mogą być dumne ze swych zapasów, cen i z jakości towarów.

Ze spraw powiatowych zanotować trzeba, że grunta chłopskie obrobione wszystkie. Biedniejsze gospodynie same zagrzebywały ziarno, gdzie trudno było o konie, większe majątki zasiane po większej części. Dzięki inicyatywie K. B. K. i Jego zabiegom odbudowano w powiecie 300

chat ze stodołami. Jest to dopiero część zniszczonych domostw włościańskich. Budowle te zostały wystawione przy poparciu rządowem, nadto koszta mają być w przyszłości zwrócone. Nadto rozdał K. B. K. lub po zniżonych cenach rozsprzedał kozy, dające dziennie kilka litrów mleka. Kolumny sanitarne przeprowadziły w powiecie szczepienie ospy i zdrowotność się polepszyła.

Z Przemyśla donoszą do „Gaz. Por.“: Aprowizacya miasta poprawiła się już znacznie; wszystkiego dostać można, jakkolwiek po wysokich cenach. Mimo to jednak wiele jest jeszcze braków. Przy przedświątecznym poborze mąki rumuńskiej u firm, które jej miastu dostarczają, okazało się, że wiele worków zawierało nie mąkę, lecz całkiem zwyczajny... piasek i kamienie, z tego zaś chleb wypiekać chyba bardzo trudno. Gorzej przedstawia się kwestya aprowizacyi w wielu wsiach powiatu przemyskiego. Skarżą się mianowicie ich mieszkańcy, że mąki mało, lub zupełnie nic dostają: o piekarniach ,które dla powiatu chleb wypiekać miały, i słuch zaginął, a biuro aprowizacyjne starostwa nie odpowiada swemu zadaniu. Mamy nadzieję, że przy bliższem zbadaniu sprawy uda się złemu skutecznie zaradzić.

Z inicyatywy Zjednoczenia tow. polskich, a za życzliwem poparciem komisarza rząd. Łyszkowskiego, wzięto się już do obrabiania odłogiem leżących gruntów, których 20 morgów udzieliła gmina. Miłe a pożyteczne zajęcie znajdzie w tej pracy młodzież szkolna. Akcyą kieruje z ramienia magistratu dyrektor miejskich plantacyi Gold.

Szlachetny i piękny gest. Z Warszawy donoszą do piotrkowskiego „Dziennika Narodowego“: Komitet obchodu 3 maja postanowił urządzić wieczorem w tym dniu we wszystkich teatrach warszawskich popularne widowiska dla szerszych warstw ludności. Przy rozpatrywaniu szczegółów okazało się, że teatr Wielki jest już zajęty. Komitet wielkiej kwesty majowej zorganizował na ten wieczór piękne przedstawienie o programie narodowym. Ale prezes komitetu obchodu 3 maja (i zarazem prezes milicyi miejskiej) ks. Franciszek R a d z i w i ł ł nie dał się zrazić tej trudności. Udał się do p. Fr. Radoszewskiego. kierującego kwestą majową. — „Musi pan nam ustąpić. Trzeci maja do nas należy. Widowisko na szkołę polską może się odbyć równie dobrze nazajutrz“. Na to p. Radoszewski: — „Nie mogę. Sala już wyprzedana. Wieczór 3 maja właśnie odpowiada programowi, który ułożyliśmy. Przesunięcie widowiska mogłoby narazić szkołę polską na poważną stratę“. — „Ileżby ta strata mogła wynieść?“ — pyta ks. Radziwiłł. — „Ba! Może cztery, może pięć tysięcy rubli“. Prezes komitetu obchodu 3 maja zastanowił się chwilę. Potem rzekł: — „W wieczór trzeciego maja teatry muszą należeć do warstwy niezamożnych. Że zaś z drugiej strony i szkoła polska nie może stracić, więc ja z własnej kieszeni złożę na Szkołę pięć tysięcy rubli“. P. Fr. Radoszewski skłonił się przed tym pięknym giestem. I tak będzie, jak chciał komitet obchodu 3 maja. Stanie się to jednak kosztem pięknej ofiary, którą na rzecz Szkolnictwa polskiego złożył Fr. ks. Radziwiłł.

Zgon uczonego czeskiego. W Pradze zmarł 27 kwietnia br. radca dworu Dr K a r o l P r e i s w 70 roku życia. Był profesorem politechniki praskiej, honorowym doktorem nauk technicznych, zwyczajnym członkiem król. czeskiego stowarzyszenia naukowego i wielu innych Towarzystw kulturalnych. Przez długie lata przewodniczył „Czeskiemu chemicznemu towarzystwu naukowo-przemysłowemu w Pradze (Czeska chemicka spolecznost pro viedu a prumysl w Praze).

Święta polskie w Pradze. Podobnie, jak na Boże Narodzenie,tak i tym razem, skupiła się nieliczna kolonia polska dla wspólnego spędzenia świąt. Po rekolekcyach polskich, urządzonych w kościele Emaus przez X. Tichego, nadeszła kolej na święcone. Było ich dwa: jedno urządzone przez przewodniczącą zarządu Kuchni polskiej p. Michalikową dla gości Kuchni, drugie zaś przez Sekcyę szpitalną dla żołnierzy polskich. W odświętnie przybranym zielenią i kwiatami lokalu Kuchni polskiej w uroczystym nastroju przeszedł pierwszy dzień świąt. Na jednym ze stołów złożono pieczywo, wędliny i pisanki, które poświęcił Benedyktyn X. Dąbrowski. Po złożeniu życzeń nastąpił obiad. Jeden z obecnych wygłosił imieniem gości Kuchni krótkie przemówienie na cześć p. Michalikowej, dziękując jej za pracę, jaką przeszło od roku ponosi dla ulżenia doli polskiego wychodźtwa przy prowadzeniu taniej kuchni, potem wręczono jej bukiet kwiatów, a chór odśpiewał pieśni. Po południu tegoż dnia odbyło się w Narodnym Domu na Smichowie święcone dla przebywających obecnie w Pradze legionistów i żołnierzy polskich. Drogą składek zebrano na ten cel 500 koron, za które przygotowano święcone dla 250 żołnierzy. Cyfra ta okazała się za niską, tem bardziej, że z gościnności polskiej w tym wypadku skorzystali bardzo obficie także Rusini, a nawet Rumuni, Węgrzy, Kroaci i t. d. To też wkrótce po otwarciu sali zabrakło miejsc, a wielu, którzy nadeszli później, odejść musieli do domów. W czasie święconego, na którem dość licznie zjawiła się tez miejscowa kolonia polska, wręczono artyście opery Narodnego Divadla, p. Tadeuszowi Durze pierścień pamiątkowy od polskiego wychodźtwa, jako podziękowanie za reżyseryę całego szeregu wieczorków i przedstawień.

Prośba żydów do Papieża. Korespondent specyalny „Vossische Zeitung“ donosi z Genewy: Prezes i członkowie nowojorskiego żydowskiego komitetu ratunkowego zwrócili się do Papieża z prośbą o opiekę Stolicy Apostolskiej nad dotkniętemi przez nieszczęścia polityczne i przesądy gminy żydowskie w różnych krajach wojujących. Sekretarz stanu, kardynał Gaspari, odpowiedział, że Kościół katolicki uważa wszystkich ludzi za braci i że prawa ludzkie muszą być zapewnione dzieciom Izraela tak samo, jak innym. Papież modlić się będzie o pokój i o powrót ludzkości.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Wykaz zasubskrybowanych kwot. W Banku Galicyjskim dla handlu i przemysłu w Krakowie subskrybowano na IV. austr. pożyczkę wojenną: na 40-letnią pożyczkę: Pow. Kasa Oszcz. 350.000 K, Tow. wzaj. ubezp. w Krakowie 200.000 K, S. I. L. 100.000 K, Fundusz inwalidów twierdzy krakowskiej 25.000 K, Fundusz grobów twierdzy krakowskiej 18.000 K, Fundusz wdów i sierót po poległych galicyjskich bohaterach 22.000 K.

Po 10.000 K: X. Magiera Teodor, J. K. B., A. N., Baranowska Gabryela. Po 5.000 K: Konwent OO. Cystersów, Adolf Schubert, Gorczyńska Marya, X. J. Biela.

Na $5^1/_2$% bony skarbowe: M. Immerglück 150.000 K, S. J. L. 100.000 K, J. G. 100.000 K, Towarzystwo wzajemnego redytu 70.000 K, Dział ogniowy Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie 50.000 K, A. N. 10.000 K.

XLI. Walne zgromadzenie Delegatów Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych odbędzie się w Krakowie w sali Rady powiatowj przy ulicy Pijarskiej l. 1 w dniach 7 i 8 maja 1916 r.

Z Tow. technicznego. W piątek dnia 5 maja o godz. 7 wieczorem w sali posiedzeń krakowskiego Towarzystwa technicznego ul. Straszewskiego l. 28 II p. odbędzie się dyskusya nad odczytem radcy dworu inż. Romana Jugardena na temat: „Regulacya i kanalizacya Wisły i Sanu a kanał Wisła–Dniestr“.

Przedstawienie amatorskie „Cułopi arystokraci“ urządzane przez Polski Związek katol. robotnic w dniu 7 maja zostało odwołane z powodu tygodnia Czerwonego Krzyża. Goście zaproszeni zechcą przybyć dnia 8 maja o godz 5 i pół do sali „Przyjaźni“ przy ul. św. Tomasza 37.

Wiadomości kościelne.

Z Sodalicyi. Na cześć Matki Boskiej Królowej Korony Polski odprawioną zostanie wspólna msza św. dnia 8-go maja o godz. 8 rano w kaplicy Sodalicyjnej przy kościele św. Barbary, na którą Komitet Zjedn. Sodalicyj zaprasza wszystkie Sodalicye męskie i żeńskie.

Odznaczenia ułanów Legionowych. Za walki za śmiałe patrole, za udział w szeregu bitew oraz dziesiątki potyczek przyznała naczelna komenda armii drugiemu pułkowi ułanów 40 medali, w czem 1 złoty, 6 srebrnych I. klasy, 19 srebrnych II. klasy i 14 bronzowych. — Uroczystość dekorowania odbyła się w pierwsze święto Wielkiejnocy, a otrzymali ję ułani ze szwadronów: piątego i szóstego, stanowiących dywizion rotmistrza Ostoji. Odznaczeni zostali:

Plutonowy Kowalski Kazimierz dostał swój złoty medal za to, że kapralem jeszcze będąc w lecie na patroli odkrywszy baterye rosyjską, w najgorszym ogniu przejechał w odległości 100 kroków przed tyralierą nieprzyjacielską, by stwierdzić dokładnie stanowisko artyleryi. Dokonawszy tego, złożył meldunek o swem odkryciu najbliższemu pułkowi piechoty austr. i poprowadził wyprawę po te armaty tak skutecznie i zgrabnie, że baterya została zdobytą.

Duże medale srebrne otrzymali chorążowie: Borucki Jan i Cehiera Jacek, dalej wachmistrz Sabok-Brzozowski Stanisław, plutonowy Kunachowicz Wiktor i ułani Jaźwiecki Michał i Kopeć Stanisław.

Medale srebrne II. kl. dostali: chorąży Daszewski Stanisław, wachm. Michalski Ludwik, plutonowi: Włod. Bronisław i Wojciechowski Bronisław; kaprale: Preiss Zdzisław, Krzyżanowski Jan i Podlaski Władysław; patrolowi: Dzieliński Kazimierz i Michalik Stanisław; ułani: Radziński Zygmunt, Słoński Wincenty, Pelczar Jan, Płonka Władysław, Wania Edward, Szczepański Franciszek, Materkowski Stefan, Rybka Józef, Podlasek Jan i Tatara Franciszek.

Medale bronzowe wreszcie: plut. Zaleski Stefan i Boratyński Teofil, kapr. Nałęcz Stefan, patr. Górkiewicz Henr., Milewski Jan i Spokojny Piotr; ułani: Kuczek Jędrzej, Machura Kaz., Jankowski Eug., Kącki Eug., Patrońki Edm., Dusza Józef, Książek Jan i Siemiński Stanisław — razem czterdziestu.

Ida z Flechnerów F i s c h e r o w a, wdowa po c. i k. lekarzu sztabowym, przeżywszy lat 82, zmarła w Krakowie dnia 2. b. m.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Piątek — teatr zamknięty.
Sobota: „Judasz z Kariothu“, dramat K. H. Rostworowskiego — występ dyr. Solskiego.

REPERTUAR TEATRU LUDOWEGO.

Piątek 5 maja: „Gejsza“.
Sobota 6 maja: „Dama dworu“.
Niedziela 7 maja popoł.: „Sen nocy letniej“.
Niedziela wieczorem: „Dama dworu“.

Z Teatru.

„D a m a d w o r u“ — komedya w 4 aktach Thilona von Totza.

Różne są damy dworu, bo i różne są dwory, np. damy dworu króla dahomejskiego bywały czynnymi feldweblami w szwadronach amazonek, a nierzadko wskutek niełaski z ceremonii dworskich szły prosto na targ, gdzie je sprzedawano „bladym twarzom“ na niańki i mamki. Można więc przyjąć w teatrze wszelkie historye o damach dworu z wyjątkiem jednych — nudnych. Damie dworu, jako wielkiej damie, wybacza się wiele, nawet, gdy wzrostem przewyższa największego adjutanta, gdy nie mając dworskiej lekkości ruchów, przewraca słupy, kulisy, balustradę i całą oranżeryę z zebraną tam rodziną książęcą, ale gdy jest nudna — godna jest raczej okrutnej kary dahomejskiej, niźli pokazywania w teatrze.

Główną tu, rozumie się, winę ponosi p. von Totz, piszący nudne sztuki, przy których „Krysia leśniczanka“ jest perłą humoru, a „Madame sans gene“ niedosięgłym wzorem, lecz niewiadomo, co skłoniło dyrekcyę do wystawienia „Damy“ w maju, i to właśnie w maju... gdy widz najmniej skłonny jest do nudzenia się, nawet w teatrze.

Objaśnienie afisza ułatwiało trochę sytuacyę widzów; przeczytawszy podtytulik — komedya, niejeden z widzów ufając mu, zdrzemnął się z błogim uśmiechem na ustach, ukołysany wartkim potoczkiem ckliwości p. von Totza.

Trzeba oddać sprawiedliwość młodym artystom, że do premiery tej dołożyli tyle starań, jakby to była jedna ze sztuk samego dyrektora. P. Heleński chodził nawet przez wszystkie akty w kożuszku narażając się na niebezpieczeństwo porażenia wskutek gorąca — grał zaś bardzo wdzięcznie mazgajowatego księcia.

Pna Zahorska była dosłownie wielką damą, wydobywając z roli tyle, ile na to pozwoliła. Pna Urbanowicz była miłą i wytworną księżniczką, a p. Żukowska szykowną baronówną, pp. Grolicki, Biesiadecki, Minowicz i Blenin dostrajali się do nudnej atmosfery dworu p. Totza.

Doskonałym wynalazkiem dyrekcyi są nowo wybite drzwi z napisem „[illegible]ie w razie niebezpieczeństwa“ — niestety, wcz[illegible]eszcze nie funkcyonowały.

sn.

Wiadomości literackie.

Zagadnienia techniczne odbudowy kraju. Grono techników, skupiających się w Polskiem Towarzystwie Politechnicznem we Lwowie, podjęło wydawnictwo popularne o sprawach technicznych, związanych z odbudową kraju, poruczając redakcyę inż. Ar. Kühnelowi. Przedmiot każdy opracowany będzie w odzielnym ustępie w sposób ściśle fachowy, a jednak przystępny i łatwo zrozumiały dla szerokiego grona czytelników, dla każdego, kogo sprawy odbudowy obchodzą i kto pragnie znaleść wskazówki praktyczne.

Prace omówią następujące tematy: Regulacya wsi i miast. — Budowa komunikacyi lądowych i wodnych. — Przedsiębiorstwa i zadania gminne. — Zaopatrzenie miast i wsi w wodę. — Kanalizacya. — Ogrody, sady i parki. — Cmentarze. — Zakłady gazowe. — Zakłady elektryczne. — Rzeźnie. — Materyały budowlane. — Budownictwo. — Odbudowa kościołów. — Hygiena i estetyka mieszkania. — Budynki dla przemysłu drobnego i dla rzemieślnika. — Budownictwo wiejskie. — Parcelacya i komasacya. — Mapy katastralne, a procesy gruntowe. — Melioracye rolne. — Wyzyskanie sił wodnych i zakłady wodne. — Gospodarstwo rybne. — Automobile.

Dotąd wyszły z pod prasy następujące prace:

1. G ó r s k i K a z i m i e r z: „Przedsiębiorstwa wiejskie“. Zakres działania gmin: obowiązki i środki gospodarcze. Zarząd majątkiem nieruchomym: gospodarstwo leśne, rolne, place budowlane, ogrody i plantacye. Służba sanitarna: wodociągi, kanalizacya, aprowizacya, oczyszczanie, łazienki ludowe, rzeźnie. Budowa i utrzymanie budynków gminnych. Bezpieczeństwo publiczne: straż ogniowa, oświetlenie naftowe, gazowe i elektryczne. Dochody miejskie. Koron 1.50.

2. D r P o m i a n o w s k i K., prof.: „Wodociągi“. Wstępy. Właściwości wody wodociągowej. Rodzaje wód. Zanieczyszczenie wód powierzchniowych. Oczyszczanie wód powierzchniowych i gruntowych. Wybór rodzaju wody wodociągowej. Wody powierzchniowe. Elementy wodociągu centralnego. Wodociągi grupowe. Koszty i rentowność. Koron 1.50.

3. K r z y c z k o w s k i D., prof.: „Materyały budowlane: I. Materyały konstrukcyjne: a) kamienie naturalne, b) kamienie sztuczne, c) drzewo budulcowe, d) metale; II. Materyały wiążące: a) zaprawy, b) asfalt, c) kity; Materyały uzupełniające: 1. szkło, 2. pokosty, farby etc., 3. papa dachowa, cement drzewny, linoleum, trzcina, słoma. Koron 2.—.

4. R y b c z y ń s k i M., kierownik kraj. biura hydrograficznego: „Studnie“. Obecny stan studzien gminnych w Galicyi. Warunki dobrej studni. Studnie wiercone. Studnie kopane. Czerpanie wody-pompy. Konserwacya studzien. Koron 1.50.

5. S z a y n o k Wł. inż.: „Rzeźnie“. Wybór miejsca pod budowle. Projekt budowy rzeźni. Kanalizacya. Hala bicia grubego bydła. Hala dla bicia cieląt. Hala mycia jelit i wnętrzności. Chłodzarnia. Rentowność rzeźni. Koron 1.50.

Atlas Polski, redagowany i opracowany przez Dra Eug. R o m e r a, prof. Uniw. lwow. i współpracowników. Nakł. Polskich Spółek Oszcz. i Pożyczek pod Patronatem Wydziału kraj. Zeszyt 1. Skład główny: Gebethner i Wolff. Warszawa-Kraków 1916.

Mapy geograficzno-statystycznego Atlasu Polski dają obraz kraju o powierzchni 800.000 km², przynależnego politycznie do Austryi, Prus i Rosyi. Barwne obrazy Atlasu dają przegląd fizyograficznych, politycznych i komunikacyjnych stosunków Polski, umożliwiają też dokładne oszacowanie różnorodnych stosunków narodowych, wyznaniowych, intelektualnych i gospodarczych, zarówno, dla całego kraju, jak też i dla 441 jednostek administracyjnych, na które był ten obszar przed „wielką wojną“ podzielony.

Atlas Polski daje przeto dla tego ważnego okresu naocznie opracowany materyał do wystawienia wszechstronnego bilansu zarówno dla całego kraju, jak też dla jego najmniejszych administracyjnych działek. Materyał opracowany w Atlasie pochodzi wyłącznie ze źródeł oficyalnych; źródła pochodzenia prywatnego, lub gotowe opracowania zostały w studyum nad Atlasem zasadniczo wykluczone.

Rok Polski w zeszycie trzecim zawiera treść następującą: Kazimierz Morawski: Głos żywy i słowo nieżywe w starożytności i dzisiejszym świecie. Mikołaj Rudnicki: O

moralno-intelektualną jedność Polski. Józef Ujejski: Narody i ich filozofia. Z. Kirkor: Zmiany w stosunkach narodowościowo-ludnościowych na ziemiach polskich od upadku Rzeczypospolitej. Krzysztof Orszański: O żydach Wschodu i innych. Ign. Chrzanowski: „Księga Ubogich“ Kasprowicza. Notatki. Sprawozdania.

NOWE KSIĄŻKI.

Prof. Dr Waleryan Klecki. „Rasy opasowego bydła, owiec i trzody chlewnej“. Nakł. Tow. dla popierania polskiej nauki rolnictwa. Kraków 1916.

Bolesław Limanowski. „Studwudziestoletnia walka narodu polskiego o niepodległość“. Nakł. księgarni S. A. Krzyżanowskiego. Kraków 1916.

Das Los der Polen in Russland und Oesterreich von ***. Druck u. Verlag v. A. Holzhausen. Wien 1916.

3. Maja w Warszawie.

Komitet robotniczy polskiej partyi socyalistycznej dał pod datą 3 bm. odezwę, nawołującą ogół robotników do uczczenia rocznicy i wzięcia udziału w obchodzie.

* * *

Wyznaczone na 3 maja terminy w sądzie okręgowym przeniesiono na później, w sądach zaś apelacyjnym i pokoju nie wyznaczono wogóle terminów na dzień obchodu.

* * *

„Goniec Poranny“ zamieścił odezwę p. Maurycego Widerszala, który, jak pisze, w imieniu wielkiego Koła Żydów-Polaków oświadczył, że we wczorajszem święcie narodowem przyjmą gorący udział także i żydzi-Polacy w myśl „braterstwa broni, które jednoczyło w przeszłości i jednoczy współcześnie Polaków-katolików z Polakami-żydami, jednakową drogą przelewających krew za Ojczyznę, winno dziś przed światem być zadokumentowane braterstwo uczuć“.

* * *

Jak donosi „Kuryer Warszawski“ zarząd miejski poza uchwałami powziętemi już poprzednio uchwalił dla upamiętnienia dnia uroczystego, wypłacić mimo dnia nieroboczego całkowite wynagrodzenie robotnikom miejskim, powiększyć porcye wydawane w szpitalach, zwiększyć ilość bezpłatnych obiadów, tak że wczoraj otrzymało w Warszawie bezpłatne obiady 200.000 osób.

* * *

Dla uczczenia rocznicy złożyło wiele osób i instytucyj różne ofiary na cele społeczne: p. E. Geisler 200 rubli na biednych i 400 rubli na rozdawnictwo obiadów dnia 3. maja, polski Czerwony Krzyż 250 rubli na głodnych.

Z Anglii.

Redmond — wicekrólem Irlandyi?

Berlin. (Tel. pryw.) »Lokalanzeiger« donosi z Hagi. W tutejszych angielskich kołach słychać, iż wicekrólem Irlandyi ma być mianowany znany przywódca Irlandczyków Redmond.

Sprawa irlandzkich powstańców.

Londyn. (Tel. pryw.) Prof. Langtord zamieszcza w »Timesie« artykuł, w którym proponuje by młodszym irlandzkim powstańcom dać sposobność do zmazania swej winy przez przyjęcie ich do służby wojskowej. »Times« we wstępnym artykule pochwala ten projekt.

Natomiast »Morning Post« pisze, iż wobec tego, że powstańcy stanęli po stronie Niemiec, pozostaje tylko jedna droga do policzenia się z nimi, a mianowicie postawienie ich przed sądem wojennym samej Irlandyi. Nie są oni bowiem ani jeńcami cywilnymi, ani wojennymi, lecz rewolucyonistami, którzy zwrócili broń przeciw królowi.

Angielskie wojska.

Londyn. (Tel. pryw.) W Izbie gmin unionista Banbury powołując się na oświadczenie Asquitha zauważył, iż obecnie znajduje się w polu 83 angielskich dywizyi o sile 1,660000 ludzi. Premier ministrów Asquith przerwał wywody mowcy, podnosząc, iż siłę liczebną dywizyi należy oceniać na 25.000 ludzi.

Powrót W. Ks. Mikołaja Mikołajewicza?

Bukareszt. (Tel. pryw.) „Mirerwa“ donosi z granicy rosyjskiej. W całej Besarabii utrzymuje się uporczywie pogłoska, iż car postanowił W. Ks. Mikołaja Mikołajewicza z powrotem na front europejski przywołać, i powierzyć mu kierownicze stanowisko. Erzerum i Trapezunt zwróciły znowu ku W. Księciu sympatye kół wojskowych i politycznych.

Nowi wodzowie.

Berlin. (Tel. pryw.) „Vossische Ztg“ donosi, iż gen. Rennenkampf otrzymał od cara polecenie, by udał się na front i wspólnie z gen. Kuropatkinem i Radkiem Dimitrjewem objął komendę nad północnym frontem rosyjskim.

Reorganizacya rosyjskiej armii.

Berlin. (Tel. pryw.) „Nationalztg.“ donosi iż według notatek wojskowych pism rosyjskich, zorganizowana nowo armia rosyjska liczy 60 korpusów. Tworzą one wojska frontowe i obejmują wypróbowane w dotychczasowych walkach pułki. Dalej się tworzą wielkie rezerwy, które obecnie dosięgają 2 milionów ludzi. Reorganizacya artyleryi jest już przeważnie przeprowadzona.

Rosyjskie koszta wojenne.

Sztokholm (Tel. pryw.) »Russkoje Słowo« ogłasza zestawienia min. skarbu Barka, z których wynika, iż do dn. 1 marca b. r. wydała Rosza na wojnę rzekomo jedynie 12 miliardów rubli. Do końca b. r. koszta te mają wynosić łącznie 25 miliardów rubli.

Doniesienie Joffre'a.

Wiedeń. Komunikat francuski z dn. 3 maja g. 3 popoł. W Argonach usiłował przeciwnik po żywem ostrzeliwaniu granatami wywołującemi łzy, wykonać wczoraj wieczorem mały atak 3 kompaniami na nasze rowy strzeleckie między La Hazaree a Four de Paris i stanął na chwilę w wysuniętym naprzód rowie, lecz po zadaniu mu ciężkich strat, wycofał się z powrotem.

W obszarze Verdun dość silna działalność obustronna artyleryi w odcinkach Mort Homme i Douaumont

Komunikat z d. 3 b m g. 11 wieczorem: Na wschód od Mozy gwałtowne bombardowanie od cinka Avocourt. W ciągu popołudnia wzięły nasze wojska we wspaniałym ataku niemieckie stanowiska na północny zachód od Mort Homme. Wzięliśmy około 100 jeńców i 4 karabiny maszynowe. Gwałtowny ogień działowy na reszcie frontu.

Wojna z Włochami.

Fortyfikowanie szwajcarskiej granicy.

Lugano. (Tel. pryw.) Prasa szwajcarska żaliła się w ostatnim czasie na fortyfikowanie przez Włochów szwajcarskiego pogranicza. W odpowiedzi na to pisze „Corriere della Sera“, iż chodzi tu o zarządzenia ściśle ochronne, wywołane obawą naruszenia neutralności Szwajcaryi przez Austryę i Niemcy. Dlatego też w zarządzeniach włoskich należy widzieć jedynie gwarancyę neutralności szwajcaryi.

Włochy.

Wiedeń. (B. kor) Komunikat włoski z dnia 1 bm. W odcinku między jeziorem Garda a Brentą działalność artyleryi. Nieprzyjacielski ogień wywołał pożar w Castione, na południe od Mori. W odwet za to zniszczyliśmy miejscowość Pannone i w dolinie Gresta wywołaliśmy eksplozyę składu amunicyi. W gnieździe górskim Marmolata opanowaliśmy mimo zaciętego oporu przeciwnika silne stanowisko na wysokości więcej niż 3000m; wzięliśmy 52 jeńców, 2 karabiny maszynowe i inny materyał wojenny. Nad Soczą ogień działowy. Na północnych zboczach San Michele usiłował przeciwnik bezskutecznie wykonać nocny atak.

Ubiegłej nocy jeden z naszych okrętów powietrznych bombardował wśród mgły i burzy w dolinie Lagarina linię kolejową Calliano-Trydent, tudzież dworzec w Trydencie i spowodował ogień. Mimo odkrycia go przez reflektory i gwałtownego ostrzeliwania wrócił okręt nieuszkodzony.

Komunikat z d. 2 maja. W obszarze Adamello zaatakowały nasze wojska górskie po przejściu lodowców Lobbia i Fumo, tudzież trudnej przepaści górnej doliny Chiese stromy grzbiet skalisty od Crosson di Fargorida aż do przełęczy Cavento i w 2-dniowych zażartych walkach zdobyły stanowiska na Crozzon di Fargorida (3982 m.), Crozzon di Lares (3354), Lares (3255) i przełęczy Cavento (3195 m.). Wzięliśmy 103 jeńców, 2 karabiny maszynowe i materyał wojenny. Wczoraj toczyły się na całym froncie walki artyleryi. Małe ataki w kotlinie Fliczu i na wschód od Selz zostały odparte.

Bułgarsko-rumuńskie rokowania.

Berlin. (Tel. pryw.) „Lokalanzeiger“ donosi: Po poczynieniu przez Bułgaryę, jak najdalej idących ustępstw układ gospodarczy między obu państwami przyszedł do skutku.

Grecya a czwórporozumienie.

Wzrastający nacisk.

Ateny. (Tel. pryw.) „Südsl. Kor.“ donosi z Aten. Zbliżone do rządu pisma greckie omawiając obecną krytyczną sytuacyę podkreślają, iż nie ulega wątpliwości, że „entente“ chce wytworzyć dla Grecyi położenie przymusowe, by Grecya zdecydowała się na jedną lub drugą stronę. Rząd jednak dotychczasowej drogi nie porzuci.

Obecnie zwrócił się poseł serbski wraz z posłami „entente'y“ do rządu z nową propozycyą, która więcej liczy się z drażliwością Grecyi. Chodzi tu mianowicie o projekt, by wojsko serbskie cześć drogi do Salonik przebyły nie kolejami, lecz piechotą.

Zarządzenia przeciw greckiej flocie.

Berlin. (Tel. pryw.) „Lokalanzeiger“ donosi z Zurychu: Admirał śródziemnomorskiej floty francuskiej wystosował do rządu greckiego notę, w której zawiadamia go o tak znacznem zaostrzeniu zarządzeń przeciw greckim okrętom, iż żegluga grecka w zupełności oddaną została pod kontrolę entente'y. Podobne zarządzenia poczynił gen. Sarrail dla portu w Salonikach.

Kongres neutralnych.

Genewa. (Tel. pryw.) W najbliższym czasie ma być zwołany do Szwajcaryi kongres państw neutralnych. Słychać, że w kongresie wezmą udział ministrowie Danii, Szwecyi, Norwegii i Holandyi. Uczestnictwo Rumunii i Grecyi nie jest jeszcze zapewnione. Przewodnictwo ma objąć Szwajcarya.

Przed odpowiedzią Niemiec.

Głos szwajcarski.

Genewa. (Tel. pryw.) „Gazette de Lausanne“ twierdzi we wstępnym artykule, iż pokój między Niemcami a Ameryką będzie utrzymany, ponieważ dyskusya między Berlinem a Waszyngtonem toczyły się w tonie niemal przyjacielskim. Gdyby ambasador Gerard otrzymał był polecenie użycia ostrzejszego tonu i żądania istotnie natychmiastowej odpowiedzi, to nie byłby przyjął zaproszenia cesarza Wilhelma do gównej kwatery.

Wiadomości telegraficzne

(„Głosu Narodu“ z dnia 5. maja 1916.)

Agitacya entente'y.

Frankfurt. (Tel. pryw.) „Frankf. Ztg“ donosi, iż według wiadomości z Bukaresztu, rosyjscy ajenci w Rumunii podjęli na nowo swą działalność. Z ramienia Take Jonescu poczęło w Bukareszcie wychodzić nowe przyjazne Rosyi pismo „Gazeta“, które założono z kapitałem 1 miliona lei.

Interwencya papieska w sprawie metr. Szeptyckiego.

Kolonia. (Tel. pryw.) „Köln. Ztg“ donosi, iż według wiadomości pism szwajcarskich, wystosował Ojciec św. do cara pismo, w którem uprasza go o uwolnienie internowanego w Rosyi lwowskiego metropolity hr. Szeptyckiego.

Loterya klasowa.

Wiedeń. (B. kor.) Ciągnienie loteryi klasowej. Wygrana 30.000 koron padła na nr 57.936, 20.000 koron na nr 55.729, po 10.000 koron na numera 76.043 i 101.874.

Wiedeń. (B. kor.) Ciągnienie loteryi klasowej. Wygrana 10.000 K padła na nr. 13.465, 20.000 K na nr. 106.819.

Wiedeń. (B. Kor.) Ciągnienie loteryi klasowej. Wygrana 10.000 kor. padła na nr. nr. 2767, 500 kor. na nr. 77.594.

Wielkie pożary w fabrykach.

Berno szwajc. (B. Kor.) Według „Petit Parisien“ zniszczył wielki ogień w Nantes wielki skład konopi i przerzucił się na sąsiednie śpichlerze. Pożar wyrządził znaczną szkodę.

Powód powstania ognia wszędzie nieznany.

Londyn. (B. kor.) Według wiadomości z Jersey, został okręt „Maud“ zatopiony przez niemiecką łódź podwodną.

NADESŁANE.

Ostatnia nowość! Ostatnia nowość!

WYDAWNICTWA

J. CZERNECKIEGO

Kraków, Szewska 17.

Papiery listowe ozdobione wytwornemi reprodukcyami obrazów

Prof. Piotra Stachiewicza:

Listy Pana Zagłoby, Serya I. i II. Bohaterowie arcydzieł H. Sienkiewicza.
„Alma Mater" Serya papierów listowych ozdobionych kompozycyami o nastroju poetycznym i patryotycznym.
„Ad Astra" Galerya typów kobiecych, pełnych wdzięku i uroku, które w najprzedniejszej reprodukcyi oddają w całej pełni finezyę właściwą rysunkowi znakomitego artysty. — Niema kraju, w którymby te papiery listowe nie mogły nazwać się najwytworniejszem wydawnictwem.
Współczesne Malarstwo polskie, Monografie Artystów polskich wydane w zeszytach. Każdy zeszyt stanowi odrębną dla siebie całość i prócz tekstu zawiera 20 barwnych ilustracyi oraz portret artysty. Cena zeszytu 4 Koron.
Największy wybór kart pocztowych z reprodukcyami prac najznakomitszych artystów polskich i innych. — Nabywać można pojedynczo i hurtownie.
Katalog artystycznych kart pocztowych (Polska Sztuka w kartkach pocztowych) zawierający 400 ilustracyi. Cena 1 Kor. 50 hal. Pocztą wysyła się po nadesłaniu 1 Kor. 85 h.

J. CZERNECKI

Kraków, Szewska 17.

BANK ZALICZKOWY W JAŚLE

Stowarzyszenie zarejestr. z ogr. por. Zaprasza swych P. T. Członków na

WALNE ZGROMADZENIE

które się odbędzie dnia 18-go Maja 1916 r. o godzinie 6-tej po południu w lokalu własnym (Hotel Krakowski)

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie dyrekcyi z czynności i rachunków za lata 1914 i 1915 r.
2. Sprawozdanie Komisy i rewizyjnej i postawienie wniosku o udzielenie dyrekcyi absolutoryum,
3. Wybór uzupełniający 4-ech członków Rady nadzorczej.
4. Wybór 1-go dyrektora i 2-óch zastępców.
5. Wybór delegata do Związku.
6. Wnioski i interpelacye. 690

Z. Rożwadowski sekretarz.

S. Drozd zast. prezesa.

Nowe kursa w rządowo upoważnionej

Szkole Buchalteryi i Rachunkowości

państwowej 272

tudzież pisanie na maszynach

STANISŁAWA BURNATOWICZA

W Krakowie, Floryańska 55. koło Bramy, rozpoczynają się 9 maja 1916 r., Kurs stenografii prowadzi lektor Uniwersytetu p. Henryk Nennel.

GALICYJSKA

KASA OSZCZĘDNOŚCI

WE LWOWIE

przyjmuje zgłoszenia

na IV. 5½% austryacką pożyczkę wojenną i na 5½% asygnaty Skarbu Państwa. 662

Wydawnictwo Księgarni Polskiej

Bernarda Połonieckiego we Lwowie.

Zagadnienia techniczne odbudowy kraju

popularne wydawnictwo o technicznej stronie odbudowy kraju.

1. **Górski Kazimierz. Przedsiębiorstwa miejskie.** Zakres działania gmin; obowiązki i środki gospodarcze. Zarząd majątkiem nieruchomym: gospodarstwo leśne, rolne, prace budowlane, ogrody i plantacye. Służba sanitarna: wodociągi, kanalizacya, aprowizacya, oczyszczanie, łazienki ludowe, rzeźnie. Budowa i utrzymanie budynków gminnych. Bezpieczeństwo publiczne: straż ogniowa, oświetlenie naftowe, gazowe i elektryczne. Dochody miejskie. **K 1.50.**

2. **Dr. Pomianowski K., prof.: Wodociągi.** Właściwości wody wodociągowej. Rodzaje wód. Zanieczyszczenie wód powierzchniowych. Oczyszczanie wód powierzchniowych i gruntowych. Wybór rodzaju wody wodociągowej. Wody powierzchniowe. Elementy wodociąga centralnego. Wodociągi grupowe. Koszta i rentowność. **K 1.50.** 694

3. **Krzyczkowski D. prof.: Materyały budowlane.** I. Materyały konstrukcyjne: a) kamienie naturalne, b) kamienie sztuczne, c) drzewo budulcowe, d) metale; II. Materyały wiążące: a) zaprawy, b) asfalt, c) kity; Materyały uzupełniające: 1) szkło, 2) pokosty, farby etc, 3) papa dachowa, cement drzewny, linoleum, trzcina, słoma. **K 2.—.**

4. **Rybczyński M** Kierownik kraj biura hydrograficznego. **Studnie.** Obecny stan studzien gminnych w Galicyi. Warunki dobrej studni. Studnie wiercone. Studnie kopane. Czerpanie wody, pompy. Konserwacya studzien. **K 1.50.**

5. **Szaynok Wł., Inż.: Rzeźnie.** Wybór miejsca pod budowę. Projekt budowy rzeźni. Kanalizacya. Hala bicia grubego bydła. Hala dla bicia cieląt. Hala mycia jelit i wnętrzności. Chłodzarnia. Rentowność rzeźni. **K 1.50.**

DALSZE PRACE POD PRASĄ.

NA

KAPELUSZE

damskie poleca lakier firma: 692

FR. LENERT. KRAKÓW, SŁAWKOWSKA 6.

ZAKŁAD KRAWIECKI DAMSKI „SZYK"

ul. Bernadyńska L. 9, ob. k Wawelu, wykonuje kostyumy damskie od 30 kor., suknie od 12 kor., spodnice od 5 kor., bluzki od 3 kor. starannie i punktualnie. 668

POTRZEBNI

KASYERKA Z KAUCYĄ, KELNER, KAWIARKA.

Zgłoszenia: 669

Cukiernia Lwowska, Floryańska l. 45.

NA MIESIĄC MAJ

nabożeństwo i rozmyślania:

Antoniewicz K. ks., Nabożeństwo Majowe	K	1·—
Doucet ks., Czytania Majowe	„	1·10
Galant ks., Marya, Królowa mies. Maja .	„	—·80
Golinz ks., Miesiąc Maryi	„	2·50
Hołowiński J. ks., Miesiąc Maj	„	—·80
Jaworski J. ks., 33 krótkich nauk na Maj	„	1·20
Jelewicki A. ks., Miesiąc Maryi	„	1·70
Mrowiński W. ks. T. J., Miesiąc Maj . . .	„	—·80
Załęski St. ks. T. J., Majowe nabożeństwo	„	—·80

wysyła za zaliczką lub nadesłaniem należytości księgarnia

D. E. Friedleina,

Kraków. Rynek 17.

Ceny podane z przesyłką. 658

Krakowskie Towarzystwo Zaliczkowe Urzędników

we własnym domu przy ulicy św. Jana L. 14.

przyjmuje

wkładki na oszczędność

i oprocentowuje po 5% od sta

od dnia złożenia. Podatek rentowy opłaca z własnych funduszów. Godziny urzędowe dla stron od 4—6 popoł. 470

JAJA WYLĘGOWE

czysto-rasowych kur: białe Wyandott, belgijskie Brackle, białe i kuropatwie włoskie (Legehorn) i Ramelsloher w cenie po K. 4·80, — białe kaczki olbrzymie Peking po K. 7·20, ciemne duże indyki po K. 9·60 za tuzin. Należytość przy uwzględnieniu K. 1 za opakowanie, wysyłać wraz z zamówieniem do **Zarządu dóbr Osiek, poczta Oświęcim 2.** — Na ewentualne uszkodzenia przy transporcie lub niewykłucie się dodajemy na każdy tuzin 3 sztuki gratis. 421

RĘKAWICZKI



skórkowe zwykłe i kozłowe (cherwaux) w uroczych barwach, niedrogo, względnie taniej niż przed wojną, poleca o ile zapas starczy

F. LUBAŃSKI

Ul. św. Anny L. 2.

(róg Rynku.)

Rękawiczki niciane i jedwabne.

Wszystkie rękawiczki daje się przymierzać.

NASIONA

buraków pastewnych 636

„MAMUT", „ECKENDORF" żółte i czerwone, „VILMORIN'A" białe półcukrowe sprzedajemy po 75 koron za worek 50 kg.

K. Buszczyński & St. Burtan Kraków, Dunajewskiego 4.

Starsza Panna

potrzebna jest zaraz do handlu korzennego śniadankowego. — Pierwszeństwo mają, które odbyły praktykę w Kółkach rolniczych lub handlowych.

Stanisław Świątnicki. Stary Sambor. 691

Pod Rabką do wynajęcia

Letnie mieszkania

Wiad. H. Langowa Kraków Garbarska 5. II p. 697

Obiady

prywatne i pokoje. Ul. Karmelicka l. 46, II p. na prawo.

KUCHNIA

Związku urzędników wydaje smaczne i tanie obiady w domu i na miasto zarówno dla członków, jak i osób nienależących do Związku po 1 K 80 h. Szewska 21, I p

Handlowiec

zdolny, wolny od wojska z długoletnią praktyką i najlepszemi referencyami poszukuje posady zaraz. Wiadomość w Administracyi »Głosu Narodu« pod literami W. B. Z.

EKONOMA

kawalera poszukuje Zarząd dóbr Rudka ad Sieniawa. 648

87-letnia staruszka

wdowa po weteranie z 1863 r. utrzymująca syna i córkę nieuleczalnie chorych prosi o wsparcie. Łaskawe datki przyjmuje Adm. „Głosu Narodu".

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Woyczyński. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarząd. R. Ferka.